P M

PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 9 (1369) DNIA 31 STYCZNIA 1938 ROKU ROK XVIII

Francja -- Belgia 5:3

ST. MARUSARZ ZWYCIĘŻA W GARMISCH

a Nowacki bije wszystkich biegaczy niemieckich

Sejmik pływaków wywołuje bezkrólewie

Kusociński bije rekord Polski na 3 km w hali

Lepiej o 16 sekund...

Zimowe mistrzostwa Warszawy, rozegrane w niedzielę, pod względem widowiskowym wypadły bardzo blado. Nic tu nigdy nie pomogą wysiłki organizatorów, bo dla publiczności nie ma ani kawałka miejsca. Gdy jej się znudzi stać w błocie na dworzu, w hali natychmiast powstaje bałagan nieopisany i poprzez tłum widzów dojrzeć można co najwyżej jakąś twarz wykrzywioną, albo śmigające łydki przebiegającego zawodnika.

Strona sportowa wypadła, na szczęście, znacznie lepiej.

Największą niespodzianką był start Kusocińskiego. Przyzwyczailiśmy się już do tego, że Kusy ostatnimi czasy próbował sił wyłącznie w biegach sztafetowych, nie ryzykując swej marki w otwartej walce. Ostatnio biegł w sztafecie raczej słabo i nic nie wskazywało na to, że może się już wypuścić na szersze wody.

Widok czerwonej koszulki Kusego, gdy zaraz po starcie biegu 3000 m ulokował się na czele licznej (ale niezbyt wyborowej) stawki zawodników, uczynił na wszystkich wrażenie bardzo silne.



BRADDOCK WYGRYWA Z FARREM
wykazując, że nie ma zamiaru wycofać się z ringu.

Kusy zdobył kilka metrów przewagi i biegł na czele krokiem krótkim wprawdzie, ale miękkim i elastycznym. Napięcie wzrosło, gdy Wirkus, biegnący początkowo w środku grupy, zaczął się powoli wysuwać i wreszcie ulokował się tuż za plecami swego wielkiego kolegi. Biegł krokiem dłuższym, jakby hamując swoje możliwości, jakby nie chcąc wyprzedzać Kusocińskiego, który chwilami robił wrażenie zmęczonego.

To było jednak złudzenie. Po dwu kilometrach Kusy zarwał tempo doskonale i bez najmniejszego trudu uciekł swemu rywalowi, demonstrując świeżość i siłę najlepszej marki. Ostatnie koło na finiszu pobiegł znakomicie. Już nie plątały mu się nogi, jak to oglądaliśmy jeszcze niedawno. Szedł po zwycięstwo z imponującym rozmachem, jak za najlepszych swoich czasów. Nie chcemy wpadać w przesadę, widzimy doskonale, że Kusy ma jeszcze w treningu zaległości kolosalne, ale to możemy powiedzieć z całym spokojem, że od czasów powrotu na bieżnię nigdy jeszcze nie pobiegł tak dobrze.

Jego czas 9:01.8 osiągnięty na bieżni o fatalnych wirażach, jest lepszy od rekordu halowego o... 16 sekund! Kusy mógłby bez trudu zejść poniżej 9-ciu minut, a to już ma w hali wymowę bardzo mocną. Wirkus przegrał blisko 60 metrów, zmęczony wyraźnie, podczas gdy Kusy po biegu czuł się znakomicie.

Drugą niespodzianką była doskonała forma Morończyka, którego powrót jest bezcenną zdobyczą dla naszej reprezentacji. Morończyk był „klasą dla siebie". 3.80 skoczył zupełnie lekko, 3.90 zrzucił minimalnie, demonstrując żywiołową szybkość i kolosalne zacięcie. To jest z całą pewnością „człowiek 4 metrów" i w pełnym sezonie może się stać jednym z najsilniejszych naszych atutów na terenie międzynarodowym.

Do grona najlepszych aktorów mistrzostw zaliczyć trzeba jeszcze Gieruttę i Staniszewskiego. Gierutto pracował widać bardzo solidnie, bo poprawa stylu w skoku w wyż jest zdumiewająca. 182 skoczył zupełnie lekko, a 187 tracał tak leciutko, że przy mniejszej złośliwości poprzeczki mógłby uzyskać nowy rekord życiowy. W kuli jednorącz Gierutto miał wynik przeciętny, ale oburącz uzyskał rekord na skalę światową — 28.15 m!

Staniszewski wygrał 800 m w rekordowym czasie 2:02.2 m. Łatwość z jaką ten wynik uzyskał, pozwala nam dzisiaj mieć zupełną pewność, że już niedługo spełni nadzieje, jakie w nim pokładaliśmy. Na 1500 m. musi biegać znakomicie. Ma piękny wzrost, duży krok i siłę zadziwiającą.

Pozostałe wyniki nie zasługują na szczegółowe omówienie, ograniczamy się zatem do ich zanotowania.

Panowie: bieg 80 mtr.: Sułkowski (AZS) 9,3, 2) Ładnowski o pierś, 3) Grosicki; 800 mtr.: Staniszewski (Syrena) 2:02,2 (rek.), 2) Libera 2:05; 80 płotki — Sułkowski 9.5, 2) Zaranek; 3 klm.: Kusociński (Warsz.) 9:01,8 (rek.), 2) Wirkus 9:12,2, 3) Gałuszko 9:30,7; sztafeta 6 x 50 m — Polonia 45.2, 2 PKS; 3 x 800 — Polonia (świetnie, choć bez taktyki, pobiegł Zabierzowski) 6:38,4, 2) Warszawianka, 3) KPW.

Skok o tyczce: Morończyk (Warsz.) 3,80 m, 2) Kluczewski 3,20; wzwyż — Gierutto (Warsz.) 182 cm., 3) Zdzitowiecki 177; skok wdal—Stefanowicz (Warsz.) 6.78, 2) ... Hanke 6,49 (służba wojskowa w kawalerii szkodzi mu wyraźnie); trójskok — Ounap (Estończyk w barwach Polonii) 12,85 m, 2) Sulikowski 12,02.

Kula: Gierutto 14.54 m, 2) Ounap 13.83 m; oburącz — Gierutto 28,15 (rek.), Ounap 22.92 m.

Panie: 60 m — Kałużowa 8.6; 500 — Zborowska 1:33.8; wwyż — Chełmicka 135 m; wdal — Wenclówna 4.78 m; z miejsce — Pajuszkówna 2,32; kula — Flakowiczówna 11,11 m, oburącz 19,19 m; 4 x 50 mtr.—Warszawianka 32,2.

Na zawodach zjawił się Pławczyk, który przejeżdża przez Warszawę w powrotnej drodze z Zakopanego do Francji. Zapuścił angielski wąsik, ale wygląda bardzo mizernie. W roku przyszłym pragnie startować w 10-boju na mistrzostwach Europy i nie rezygnuje z solidnych przygotowań do Olimpiady. W roku ubiegłym osiągnął w skoku w wyż 188 cm, ale wiadomość o tym wyniku do nas nie dotarła.

W. Trojanowski



NOWACKI NA TRASIE 18-KI W GARMISCH



JANUSZ KUSOCIŃSKI
w niedzielnym biegu.

Dziś mówią:
o plebiscycie
dr. A. Kocur (Katowice)
dr. W. Mirzyński (Poznań)
dr. K. Rudolf (Warszawa)
na stronie 4-ej



BOKSERZY WARTY ORAZ C. W. S.
przed meczem, który przyniósł zwycięstwo poznańczykom 10:6



NA TYCH CZTERECH STOŁACH
odbywały się ping-pongowe mistrzostwa świata w Londynie.



PREZYDENT M. ŁODZI — P. PĄCZEK
wręcza uczestnikom mistrzostw Polski w siatkówce — upominki w postaci herbu miasta.

Bilans szwajcarski hokeistów

Było ciężko, ale zaprawa — przydała się

Berlin, w styczniu.

Tournee po Szwajcarii wykazało dużą zmienność formy naszej drużyny. Nie należy jednak zapominać o przyczynach, które na to wpłynęły. Kto zna Szwajcarię, wie jak uciążliwe jest podróżowanie połączone z ustawicznym przesiadaniem z pociągu zwykłego do kolei wąskotorowej, stąd znów na kolejkę zębatą i znów z powrotem itd.

Tournee było tak zorganizowane, że każde spotkanie było rozgrywane w innej miejscowości. Rzecz oczywista, że z punktu widzenia turystyki wrażenia zostały bardzo przyjemne, niemniej jednak musiało się to odbić na formie tym więcej, że miejscowości szwajcarskie są położone na różnej wysokości, co ogromnie wpływa na wytrzymałość. Grając np. jednego dnia w Bernie na wysokości 500 m. nad poziomem morza trudno jest nazajutrz odbywszy 7 godzinną podróż, wytrzymać spotkanie w Davos na wysokości 1560 m.

Gdyby tournee miało w pierwszym rzędzie przynieść dobre wyniki należałoby taką organizację potępić. Ponieważ jednak objazd po Szwajcarii miał na celu przygotowanie drużyny do zbliżających się mistrzostw świata w Pradze, i miał dać drużynie jak najwięcej spotkań z silnymi przeciwnikami, przez co zespół miał osiągnąć tak bardzo potrzebne zgranie — zadanie zostało w pełni spełnione.

Niepowetowana jest szkoda w tym, że w pierwszym ataku zabrakło Kowalskiego. Okazało się, że nasz pierwszy atak bez swego głównego motoru działa źle. Dowód ten, że w czterech spotkaniach (Zurych, Bazylea, Bern i Davos — spotkania w Wengen i Klosters pomijam ze względu na to, że przeciwnik był bardzo słaby) atak Wołkowskiego nie zdobył ani jednej bramki. Przykład jasno ilustruje, czym jest w pierwszym ataku Kowalski. Można śmiało powiedzieć, że jest on najlepszym polskim napastnikiem. Jest rzeczą jasną, że gra Wołkowskiego, lepszego technika jest bardziej efektowna, jeżeli jednak idzie o produktywność i całość gry, a więc nie tylko drybling i grę ofensywną, lecz także i grę defensywną przewyższa Kowalski Wołkowskiego zdecydowanie!

Niech na potwierdzenie moich wywodów posłuży opinia najlepszego hokeisty Europy, Torrianiego, którego spotkaliśmy w Szwajcarii po meczu z Kanadą. Torriani poszukiwał między nami Kowalskiego, a kiedy wytłumaczyliśmy mu, że nie przyjechał, odpowiedział krótko: szkoda, bo to jest wasz najlepszy napastnik, odczułem to podczas spotkania Polska — Szwajcaria w Londynie kiedy zostałem przez niego zupełnie zastopowany. Sądzę, że właściwe czynniki wpłyną na to, *by w Pradze nie zabrakło Kowalskiego.*

Drugi atak trzeba będzie na Pragę zestawić następująco: Król, Zieliński i Burda. Co prawda nie ma w tym ataku ani jednego gracza praworęcznego, lecz niestety nasi praworęczni ustępują bardzo wiele wymienionym trzem zawodnikom tak, że każdy z nich jakkolwiek leworęczny spełni lepiej swe zadanie na prawym skrzydle niż praworęczni.

Król i Zieliński są zgrani bardzo dobrze, Burda zaś zdradza także duże inklinacje do gry zespołowej, a według formy wykazanej w Szwajcarii można być niemal pewnym, że nasz najmłodszy szybki i zwrotny napastnik nie zawiedzie.

Pozycje obrony i bramkarza nie podlegają kwestii. Tu jest jednak luka jeśli chodzi o zastępców, gdyż trzeciego obrońcy, któryby reprezentował lepszą klasę, niestety, w Polsce nie znamy, a także i zapasowy bramkarz ustępuje dużo Stogowskiemu.

Jeśli idzie o rezerwowych miejsce na równi należy przyznać Michalikowi i Urzoniowi, dalej zaś jest już wybór trudny i należałoby się kierować raczej przyszłością zawodnika, niż jego obecną formą.

Mimo ciągłych zapewnień ze strony Szwajcarów o tym, że nie uznają oni gry z Kanadyjczykami dziwnym wydaje się fakt, że w ciągu siedmiu spotkań wystąpiło przeciwko nam aż 5 Kanadyjczyków, przy czym znakomity Durling grał przeciw nam, aż 3 razy broniąc już to barwę Zurychu, już to Bazylei, czy Arosy.

W obliczu mistrzostw świata trzeba Szwajcarom przyznać duże szanse nie tylko na mistrzostwo Europy lecz nawet na mistrzostwo świata. Doskonały Müller w bramce — pewni obrońcy Geromini II i Badrutt oraz dwa równe napady — nie ustępujące wcale kanadyjskim tworzą drużynę, która rozegrała w Zurychu spotkanie z Kanadą jak równy z równym. Nie jest nowością, że Szwajcaria zagraża Kanadzie. Cofnijmy się do roku 1934, kiedy na mistrzostwach świata w Mediolanie Szwajcarzy ulegli Kanadzie zaledwie w stosunku 1:2 dopiero po przedłużeniu, a w rok później w finale w Davos było tylko 2:4. W ubiegłym roku w Londynie ulegli Szwajcarzy w finale tak Kanadzie jak i Anglii dopiero po przedłużeniu. W obecnym sezonie zaś Szwajcarzy są w tak doskonałej formie, że gdyby mistrzostwa świata odbywały się w Szwajcarii należałoby się liczyć raczej z zwycięstwem Szwajcarii niż Kanady. Praga natomiast jest położona na wysokości, w której klimat jest Szwajcarom mocno nieprzychylny, niemniej jednak można twierdzić bez żadnych wątpliwości, że szybko i inteligentnie grająca ich drużyna pokaże praskim widzom niejeden koncert gry. Szwajcaria jest dziś bezsprzecznie największą potęgą hokejową Europy i dlatego winniśmy być zadowoleni, że w przededniu mistrzostw świata mogliśmy zmierzyć się z najsilniejszymi zespołami. Jest rzeczą niewątpliwą, że spotkania szwajcarskie wyjdą drużynie na dobre i że znalezienie lepszej okazji dla przygotowania nie było możliwe. *W. Lud.*

Kto jedzie do Pragi?

Hokeiści przed najtrudniejszym egzaminem

Najaktualniejszym pytaniem hokeistów jest: kto jedzie do Pragi i co stanie się z mistrzostwami Polski?

Na pierwszą kwestię definitywną odpowiedź padnie dopiero w poniedziałek na posiedzeniu zarządu PZHL, na którym kierownicy ekspedycji szwajcarskiej złożą oficjalne sprawozdanie. Dziś już stwierdzić można, że w drużynie znajdą się następujący gracze: Stogowski, Ludwiczak, Kasprzak; Marchewczyk, Kowalski, Zieliński, Burda, Król i Wołkowski.

Z rezerwowych, którzy uczestniczyli w tournée szwajcarskim nie wchodzi w rachubę ani Staniszewski, ani Stupnicki I. Natomiast bardzo poważnie brany jest pod uwagę, jako rezerwowy, Urzoń. Z bramkarzy pojedzie obok Stogowskiego, jak się zdaje mimo wszystko Maciejko. Problem stanowi natomiast rezerwowy obrońca! Zdaniem naszym wybrać należy bezwzględnie *gracza doświadczonego*, przedstawiającego już pewną realną wartość. Na eksperymenty dydaktyczne z młodzikami w danym wypadku nie można sobie pozwolić, gdyż nie ma żadnej pewności, że rola rezerwowego obrońcy ograniczy się jedynie do obserwacji. W hokeju zawsze możliwe są wypadki, nawet u tak twardych graczy jak Ludwiczak i Kasprzak.

W kierownictwie ekspedycji znajdzie się na pewno kapitan sportowy p. Warmiński, poza tym jechać ma wiceprezes prof. Paruszewski względnie dyr. Zagórski ze Lwowa, który byłby też prawdopodobnie reprezentantem PZHL na Kongresie Ligi. Sytuacja będzie o tyle ułatwiona, że w Pradze znajdzie się również p. Sachs, zaproszony przez Czechów do komisji odwoławczej, toteż PZHL skorzysta z jego znajomości na terenie międzynarodowym i rozwinie akcję w kierunku uzyskania przydziału mistrzostw świata na rok 1939 do Polski.

Gorzej ma się sprawa z rozgrywkami w puli finałowej. Brak mrozu uniemożliwił w kilku okręgach dokończenie gier lokalnych, poza tym wynikły komplikacje z wiązku z niepłaceniem składek. Załatwienie spraw tych poruczono okręgom we własnym zakresie. Natomiast PZHL dążyć będzie wszystkimi siłami, o ile tylko nastąpi obniżenie się temperatury, do wyzyskania pozostającego czasu przed Pragą na mecze puli finałowej.

Nieoczekiwana wizyta Czarnych w Katowicach

Pierwszy mecz puli hokejowej i porażka Pogoni

KATOWICE. Improwizacja w sporcie nie jest dla nikogo nowością. Jeśli chodzi o hokej, a zwłaszcza o hokej śląski, to mieliśmy ostatnio szereg klasycznych na to przykładów. Nie będziemy jednak tych spraw przypominali, mając na tapecie nową...

Tym razem chodzi jednak o rzecz szczególnie zawiłą. Toteż rozpatrzymy ją w porządku chronologicznym.

Drużyna reprezentacyjna śląska pod przewodnictwem mgr. Trytki wyruszyć miała na podbój Berlina, już w czwartek w południe. Tym razem jednak dobrze się stało, że nie nadeszły jeszcze paszporty (choć w PZHL leżały rzekomo już od miesiąca odpowiednie podania), po które wybrać się musiał do Warszawy sam prezes Okręgu, dyr. Janowski. Dobrze dlatego, bo oto nagle i niespodziewanie zjechał do Katowic mistrz okręgu lwowskiego „Czarni".

Trenować na sztucznym torze? Nie! Rozegrać mecz z Pogonią! Pogoń jednak nie „paliła się" specjalnie do rozegrania spotkania, a dopiero kiedy przybysze udowodnili, że chodzi o mecz mistrzowski — wszystkim zrzedły miny. Nie pomogły żadne perswazje — że Dąb powinien był wczoraj grać z wicemistrzem Krakowa i in., lwowianie byli nieustępliwi. Zgodzono się wreszcie na rozegranie meczu: bez reklamy, bez udziału asa Ludwiczaka i kilku mniej znanych graczy, których nie można już było osiągnąć.

Tkwi w tym wszystkim jedno grube nieporozumienie, które należy bezwzględnie wyjaśnić, by uniknąć w przyszłości tego rodzaju historii, robiących parodię z mistrzostw. Nie możemy zrozumieć, kto mógł nakłonić Pogoń do meczu bez reprezentanta Ludwiczaka, który jest w tej drużynie niezastąpiony! Wreszcie w imię czego żąda się od klubu, by ten rezygnował z 2.000 widzów (liczby, jak na stosunki śląskie obsolutnie nie wyolbrzymionej), na „korzyść" 15 (piętnastu) płatnych przypadkowych gości „Torkatu". No a piękny gest Pogoni wyrzucenia na rozmokłą od silnego deszczu taflę lodową 120 zł — niczym nie przypomina mądrej gospodarki poderwanego i tak materialnie klubu, którego rezygnację z dalszych rozgrywek mimo, że jest to do pewnego stopnia niesportowe — musimy zrozumieć i usprawiedliwić!

Na ten temat rozmawialiśmy z członkami OZHL-u, których zdania są bardzo podzielone: jedni gotowi są dopatrzeć się winy klubu i okręgu, inni jednak zdecydowanie zwalają winę na PZHL. Naszym zresztą zdaniem, Pogoń zgodziła się na mecz, zachęcona osłabionym składem Czarnych, który rokował jej sukces.

Wreszcie sam mecz. Zakończył się on niespodziewanym (?) mimo wszystko zwycięstwem „Czarnych" 2:0 (0:0, 0:0, 2:0). Goście wystąpili w składzie: „Mieleński", Góralski, Lemiszko, Kuliczkowski, Czyżewski, Jasiński II, „Wiąz" i „Jurkowski" (bez Stencla, Jasińskiego I).

KKS Pogo: Muszyński, Wycisk, Kruk, Górecki, Wilimowski, Całka, Lebok, Sitko, „Kotecki" (bez Ludwiczaka, Dońca, Boruty i Kasznego).

Mecz stał na przeciętnym poziomie. Przyczyniły się do tego osłabione składy drużyn i rozmokłe lodowisko. Mimo to gra była bardzo ambitna, a chwilami nawet zażarta. Drużyny walczyły ze zmiennym szczęściem, przy czym więcej sytuacji podbramkowych miała Pogoń. Jedynym graczem na jakim takim poziomie był Czyżewski, choć jego właśnie poczęstowano trzy razy kaloszem w czasie gry. Miało to jednak charakter „porachunku" za jego zeszłoroczne niesportowe gesty we Lwowie na meczu z KKS Pogoń.

Czarni przeważali nieco pod względem technicznym, kondycją i dyspozycją strzałową. Niezbyt zasłużone zwycięstwo przypadło im w ostatniej tercji i to dopiero po zmianie, dzięki dwu udanym wybiegom Jasińskiego II.

O Pogoni trudno coś powiedzieć, gdyż była ona bez swego „motoru". Brak Ludwiczaka uwidocznił się w całej pełni. Drugi atak spisywał się jeszcze jako tako. Najlepszy w drużynie był odważnie grający obrońca Kruk, którego dotychczas nie wstawiano do składu na mistrzostwa.

Sędzia p. Metzner z Katowic szedł raczej na rękę Czarnym (hr)

Znakomity ongiś hokeista szwedzki Lulle Johansson tak typuje kolejność państw na mistrzostwach hokejowych świata w Pradze: 1) Kanada albo Anglia; 2) Anglia albo Kanada; 3) Szwajcaria; 4) Czechosłowacja, Austria, Polska lub Niemcy. Szwecja może pokonać ew. jedno z tych czterech państw, ale na czwarte miejsce Johansson nie reflektuje.

Wostal w pomocy?

KATOWICE, 30.1. — Tel. wł. — Kapitan Śląskiego Okr. Zw. P. N. p. Lubina zestawił wczoraj wieczorem skład reprezentacji Śląska, która w dniu 6 lutego br. zmierzy się w spotkaniu rewanżowym z reprezentacją Gau IV. Ustalony skład przedstawia się niezmiernie interesująco: widzimy w nim wszystkich asów, na najrozmaitszych pozycjach. Sensacją jest wystawienie znanego Wostala do linii pomocy!

Skład wygląda poza tym następująco: Zdeblok (Słowian); Giemza (Ruch), Kinowski (AKS); Wostal (AKS), Piec II (Naprzód), Dytko (Dąb); Piec I (Naprzód)), Piontek (AKS), God (Śląsk), Wilimowski i Wodarz (Ruch). Rezerwowi: Mrugalla (AKS) — bramka, Michalski (Naprzód) — obrona, Bentkowski (AKS) — pomoc i Cebula (Śląsk) — atak.

Mecz obu Śląsków rozegrany zostanie na boisku miejskiego komitetu (dawnej KKS Pogoń), przy parku Kościuszki w Katowicach, o godz. 13.30.

Zaindagowany przez nas budowniczy Lubina, nie chce wyjaśnić szczegółów, jakie kierowały nim, zwłaszcza przy wstawieniu Wostala do pomocy; obiecuje jednak, to uczynić po meczu. Przy tej jednak sposobności p. Lubina wyjaśnił nam sprawę Skrzypca. Okazuje się więc, że wstawienie Skrzypca do repr. Śl. OZPN, która grała w Bytomiu (4:2), było wyłącznie „czynem kurtuazyjnym", wyróżniającym tego starego, zdyscyplinowanego gracza w czasie jubileuszu jego 10-letniego udziału w pierwszej drużynie AKS!

W końcu — sprowokowane przez nas zdanie:

— Reprezentacje ustaliłem sam; o jakiejkolwiek eliminacji — w tym samym terminie — nic mi niewiadomo!".

Czyżby PZPN zapomniał, że udzielił swego zezwolenia na rozegranie meczu Górny Śląsk — Śląsk Opolski i przygotował jakąś eliminację, o której w najbardziej zainteresowanym okręgu nic nie wiedzą? (hr.).

Cracovia i Wisła na boisku

KRAKÓW, 30.1. — Tel. wł. — Cracovia i Wisła, dwa zespoły ligowe Krakowa wyszły dziś na boisko i rozegrały pierwsze mecze treningowe. Pierwsze te sparringi nie są miarodajne dla jakichkolwiek wniosków.

Wisła spotkała się z Krowodrzą i wygrała 6:2. Skład czerwonych nie odbiegał wiele od zeszłorocznego, nie uległa zmianie defenzywa, a jedynie pomoc jest na razie rezerwowa. W ataku z powodu dezercji Szewczyka, nastąpiły przesunięcia. Na środku stanął Artur, którego miejsce na łączniku zajął Ogrodziński. Gracza tego znamy od dawna i można się po nim wiele spodziewać. Reszta bez zmian. Początkowo gra była wyrównana i Wisła prowadziła do przerwy 2:1. Po przerwie ligowcy opanowali teren i strzelili dalsze cztery bramki. Łupem bramkowym podzielili się Ogrodziński 2, Artur 2, Habowski i Gracz. Dla Krowodrzy strzelcem był Psonka. Sędzia p. Wodka. Publiczności 500.

Cracovia nie grała oficjalnego meczu, w treningu dwa razy po 30 minut

Ogółem raid ukończyły 93 osady.

MATYAS OPEROWANY

Matyas II poddał się w ostatnich tygodniach dwu kolejnym operacjom. Pierwszy zabieg dotyczył wyłuszczenia migdałków, co się zupełnie udało.

Po zabiegu tym Matjas przeszedł z kolei znacznie trudniejszą operację wycięcia łękotki w lewej nodze. I ta operacja zakończyła się wynikiem pomyślnym a okres rekonwalescencji postępuje tak szybko, że Matyas już w najbliższych dniach opuści sanatorium ubezpieczalni. Stan Matyasa mimo przebytych operacyj jest doskonały tak, że na połowę lutego przewidziany jest jego udział w zaprawie kondycjnej drużyny a następnie wyjazd z Pogonią do Palestyny.

Amatorski KS rozpoczyna sezon

Amatorski K. S. meczem ze Slavią w Rudzie, który rozegrany zostanie w Święto NPM. Gromnicznej, rozpoczyna tegoroczny sezon piłkarski. Opiekun ligowej jedenastki wyznaczył następujący skład AKS-u: Mrugalla (Janik); Knas, Kinowski (Stolarczyk); Bentkowski, Kuchta, Skrzypiec (Andrzejewski); Tymosławski, Piontek, Wostal, Pytel, Spodzieja (Barczyk). (hr.).

RUCH OBRADUJE

WIELKIE HAJDUKI, 30.1 — Tel. wł. Piłkarze Ruchu obradowali w sali katolickiego domu związkowego. Obrady były b. burzliwe; doszło do tego, że musiano kilka osób wyprosić z sali. Do ostrych starć doszło zwłaszcza przy wyborach, w których upadł forsowany przez drużynę ligową skład zarządu. Na czele sekcji stanął ponownie inspektor Gettler. W skład zarządu weszli p. Bartoszek, Swoboda, Gąsior i Wieczorek.

Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowa przeciwko lidze B

Na ostatnim zebraniu zarządu zagłębiowskiego OZPN, zapadła sensacyjna uchwała, wypowiadająca się przeciw powstaniu t. zw. ligi B.

Jeśli uprzytomnimy sobie, że walne zebranie opowiedziało się za wysłaniem delegata Brygady p. Piotrowskiego na PZPN, zrozumiemy, że kluby zagłębiowskie i częstochowskie są za ligą B, a tylko zarząd okręgu — przeciwko.

Na walnym zebraniu naczelnej magistratury dojdzie więc do tego, że członek delegacji ZOZPN (p. Piotrowski), będzie referował projekt Brygady i apelował o jego przyjęcie, kierownik delegacji prezes Wolski będzie jednak głosował przeciwko przyjęciu wniosku. (hr)

Ukarano 37 sędziów piłkarskich

Wydział Spraw Sędziowskich Zagłębiowskiego OZPN w Sosnowcu udzielił 37 sędziom ostrych nagan. Sędziowie ci nie zastosowali się do uchwał WSS-u. Spośród ukaranych 20 jest sędziami rzeczywistymi, reszta próbnymi (kandydatami). Sędziego Konopkę zdyskwalifikowano na 2 miesiące za to, że dopuścił do gry poprzednio wykluczonego (przez siebie) piłkarza. (hr)

Sprawa t. zw. okręgu centralnego

Na walnym zebraniu Zagł. OZPN przyjęto wniosek częstochowskiej Ekry zmierzający do stworzenia t. zw. okręgu centralnego, do którego weszłyby dzisiejsze podokręgi kielecki i radomski. Z uwagi na to, że wniosek ten znajdzie się na zjeździe PZPN, warto się nim bliżej zainteresować.

Wnioskodawcom chodzi więc o odłączenie się od śląsko-krakowskiej grupy, do której przydzielono okręg zagłębiowski w eliminacjach o wejście do Ligi. Przez stworzenie nowego okręgu, jak liczą w Sosnowcu i Częstochowie, powstanie też nowa grupa eliminacyjna centralno - lubelsko - zagłębiowska". (hr)

UKONSTYTUOWANIE SIĘ WŁADZ ZOZPN

Zarząd Zagłębiowskiego OZPN-u ukonstytuował się następująco: prezes p. Wolski, I wiceprezes i kapitan związkowy p. Bitnerowski, II wiceprezes mgr. Pikuła (zawieszony w związku z aferą Dresslera), III wiceprezes p. Czech, sekretarz p. Chorzelski, skarbnik p. Oleksiak, referent wyszkoleniowy p. Bluszcz. (hr)

Trójmecz szpadowy AZS — Warszawianka

GODZINY ROZPOCZĘCIA ZAWODÓW LIGOWYCH ustalone zostały następująco: 10.IV — godz. 16.15, 24.IV — godz. 16.30, 1.V — godz. 17, 8 i 15.V — godz. 17.15, 29.V — godz. 17.30, czerwiec i pocz. lipca godz. 17.45, 21.VIII — godz. 17, 28.VIII — godz. 16.45, 4.IX — godz. 16.15, 11.IX — godz. 16, 2 i 9.X — godz. 15, 16.X — godz. 14.30 30.X — godz. 14.

WYDZIAŁ SPRAW SĘDZIOWSKICH PZPN mianował następujących sędziów honorowych: Berwal, Bilor, Berliner, Drozdz, inż. Dudryk, Frank, Gerblich, Grabiński, inż. Grabowski, Gryc, Kościcki, Laband, Landwirth, Ludertowicz, Lustgarten, Markowicz, Mośniński, Rutkowski, Seidner, Słomczyński, red. Strzelecki, kpt. Usarz. Następujące osoby mianowano sędziami zasłużonymi: Arczyński, Cichaczewski, Gumplowicz, Hornung, Lieberman, Malmscher, Obst, Schneider.

Ze spraw sędziowskich

DO PROWADZENIA ZAWODÓW LIGOWYCH zakwalifikowani zostali następujący sędziowie: Arczyński, Lustgarten, Rutkowski, Schneider, Skowroński, Seider, Zapiór (Kraków), Berguil, Fass, Frank, Kafliński, Romanowski (Warszawa)), Wardęszkiewicz, Lange, Rettig (Łódź), Gruszka, Richter, Kosek (Śląsk), Konieczka, Trygalski, Stafiński (Poznań), Kurzweil, Szyba, Kuchar, Sawaryn (Lwów), Ziplo (Polesie), Wiro-Kiro (Wilno).

Odłożono do 1.VII zakwalifikowanie następujących sędziów: Andrzejak, Jędraszczak, Otto, Kowalski, Stępień (Łódź), Haselbusch, Pichelski, Sonenschein, Walczak (Warszawa), Sznajder (Wilno), Chomyszyniec, Strzelecki (Lwów).

KONFERENCJA OGÓLNOPOLSKA okręgowych wydziałów spraw sędziowskich odbędzie się 6.II o godz. 10 w sali konferencyjnej Min. Komunikacji (Nowy Świat 14).

WYDZIAŁ GIER LIGI zwrócił się do klubów z prośba o podanie nazwisk tych sędziów, których życzą sobie oglądać na swych meczach. Zwrócono się także do klubów o podanie barw kostiumów w jakich rozgrywać będą zawody ligowe, wreszcie o podanie stanu boisk.

ZARZĄD WOZPN postanowił powierzyć tymczasowo funkcję kapitana związkowego okr. p. Gazurowi. Sprawa kandydatury p. Ciszewskiego jest nadal aktualną i WOZPN ma się zwrócić do niego czy ewentualnie przyjmie mandat i będzie miał czas poświęcić się tej funkcji.

Ukraina wicemistrzem Lwowa

po zwycięstwie nad Pogonią 1:0

LWÓW, 30.1. — Tel. wł. — Po raz pierwszy od czasu istnienia hokeja Lwów nie będzie reprezentowany w puli eliminacyjnej mistrzostw Polski przez Pogoń. O niespodziewanej degradacji Pogoni zadecydowała jedna bramka. W ostatnim meczu mistrzowskim Ukraina pokonała Pogoń 1:0 (1:0, 0:0, 0:0) i zdobyła tytuł wicemistrza Lwowa.

Ukraina okazała się groźną, choć coprawda niebezpieczne pazurki pokazała dopiero w ostatnich meczach. Mimo to liczono się, z możliwością przegranej Pogoni, która nawet w razie uzyskania remisu miała zapewnioną przewagę nad drużyną ukraińską.

W decydującym spotkaniu Pogoń grała b. słabo. Brak Zimmera i Plejewskiego, zupełne przegrupowania trójek napadu, wywołały chaos. Poza tym Pogoń grała fatalnie taktycznie nie kryjąc zupełnie przeciwnika, który był doskonale bojowo usposobiony i ruszył do walki z pełnym animuszem.

Pogoń miała wiele szans, wszystkie zmarnowała bądź to z braku zdecydowania, bądź z braku szczęścia.

Ukraina wygrała mecz, dzięki bojowości i ambitnej postawie całego zespołu. Doskonale spisywała się pierwsza trójka napadu, która przez cały czas atakowała niebezpiecznie, mając głównego inicjatora i wykonawcę w Maryńcu. Doskonale grał poza tym w Ukrainie bramkarz Czopa. Obrona podobnie jak i druga trójka napadu znacznie słabsza.

Zwycięską bramkę dla Ukrainy zdobył w 7 minucie Buczacki. Mecz toczył się w bardzo podnieconej atmosferze. Szczególnie w końcowych minutach były okresy b. gorącej walki, kiedy Pogoń koniecznie starała się sforsować mur obronny Ukrainy.

Końcowy układ tabeli jest następujący: 1) Czarni 4 gry i 7 punktów stosunek bramek 14:0. 2) Ukraina 4:5, 5:10, 3) Pogoń 4:4, 6:2, 4) Lechia 4:4, 7:3, 5) AZS 4:0, 0:20.

*

Wicemistrz Lwowa Ukraina jest na ogół nie znaną drużyną na terenie kraju. Sekcja hokejowa klubu tego powstała w roku 1929 i od tego czasu bierze stale udział w mistrzostwach okręgu. W r. ub. Ukraina przechodziła większy kryzys, który spowodował zajęcia ostatniego miejsca w mistrzostwach i konieczność rozegrania meczu kwalifikacyjnego o pozostanie w klasie A. Mecz ten z Junakiem wygrała Ukraina po dramatycznej walce 4:3. Od tego czasu forma Ukrainy ulegała systematycznej poprawie osiągając najwyższy poziom na meczach z Lechią i Pogonią.

Obecny zespół Ukrainy jest zupełnie odmłodzony. Z graczy starszych pozostała jedynie linia obrony. Ubył z Ukrainy najlepszy swego czasu bramkarz Lwowa Skrypij, nadto zrezygnowano z udziału graczy starszego pokolenia.

Skład Ukrainy jest następującym: Czopa, Łysyk, Dycio I; Dycio II, Maryniec, Buczacki; Bosacki, Leszczyński, Bobela. Najlepszą częścią drużyny jest atak złożony z młodych zaledwie 17 letnich zawodników, z wysoko zaawansowanym Maryńcem na czele. (k)

Lwów pod hasłem:

Kochajmy się

Wśród piłkarzy najlepsza zgoda i koleżeństwo

LWÓW, 30.1. — Tel. wł. — Konflikt w piłkarstwie lwowskim został zażegnany! Jeszcze w przeddzień obrad sytuacja przedstawiała się niewesoło. W ciągu ostatnich dni przeprowadzono kilkanaście poufnych konferencyj, podzielono się na kilka odłamów tak, że w kalejdoskopie krążących pogłosek nie można się było w żaden sposób zorientować. Sytuacja uległa zupełnemu wyjaśnieniu tuż przed walnym zgromadzeniem. Odbyta w tym czasie konferencja klubów polskich przy udziale delegacyj polskich klubów robotniczych wysunęła pewne zasadnicze platformy, na których obustronnie postanowiono przyrzec sobie współpracę i dążyć do harmonijnej zgody.

Była w tym wielka zasługa przez PUWF i PZPN wybranego i wysłanego do Lwowa delegata w osobie inż. Tadeusza Kuchara. Jego talentowi dyplomatycznemu i osobistemu taktowi, jego autorytetowi i wielkiemu mirowi wśród wszystkich warstw społeczeństwa sportowego zawdzięczać należy, że osiągnięto pełną jednomyślność jeszcze przed rozpoczęciem walnych obrad.

Siłą faktu samo walne zgromadzenie stało się już po tym zwyczajną formalnością. Ponowna obecność inż. Kuchara, a w końcowej fazie również kierownika okręgowego urzędu pfk. Polniaszka przyczyniła się w znacznej mierze od dalszego uspokojenia umysłów.

Listę do wyborów uzupełniających przedstawiła walnemu zgromadzeniu komisja, złożona z delegatów klubów, reprezentujących wszystkie trzy narodowości, a wybory same przeszły gładko przy zaledwie dwu czy trzech sprzeciwiających się klubach.

Na wiceprezesa wybrano nadkomisarza Radwańskiego (Polonia Przemyśl), kapitanem związkowym Wacława Kuchara, jako członka zarządu kpt. Łysakowskiego (Lechia), do W. G. i D. kpt. Młotka (Junak), Wąsowicza (Czuwaj), Pawłowskiego (Czarni) i Cypriona (Grafika). Poza wyborami większą część obrad poświęcono wnioskom. Dotyczyły one spraw organizacyjnych okręgu lwowskiego w szczególności stworzenia funduszu samopomocy. Fundusz taki miałby udzielać klubom pomocy finansowej w wypadkach kontuzji zawodników. Dalej uchwalono stworzyć kadry porządkowych na wszystkich bez wyjątku meczach i powołać do życia stały aparat sanitarny! Po długiej dyskusji uchwalono utrzymać stan posiadania w lidze okręgowej do klubów 14-tu z tym zastrzeżeniem, że corocznie dwie drużyny spadać będą do kl. A, a mistrz i wicemistrz okręgu zajmować będą ich miejsca. Uchwała ta wymaga naturalnie zatwierdzenia ze strony PZPN.

Z wniosków o zasięgu ogólno-polskim przegłosowano przez aklamację wniosek przemyskiej Polonii, by okręg lwowski reprezentowany był stale w rozgrywkach o wejście do ligi przez dwie drużyny. Motywowano słusznie, że Lwów jest najsilniejszym obok Śląska okręgiem, który ostatnio wraz z Krakowem wysunął identyczne żądania. Przy szczególnie gorących oklaskach zlecono delegacji lwowskiej przeforsowanie na obradach PZPN wniosku zmierzającego do udzielenia wszystkim klubom piłkarskim na terenie całej Polski 50 proc. zniżki kolejowej. W rezultacie walne zgromadzenie nie trwało nawet 5-ciu godzin. Zebrani opuścili je w atmosferze zgody i przyjaźni, kierując podziękowanie pod adresem ustępujących członków zarządu, nadto pod adresem przewodniczącego dnia płk. Burnatowicza, płk. Polniaszka i inż. Kuchara (K)

Hokeiści Śląska w Berlinie

W sobotę remis, w niedzielę klęska

BERLIN, 30.1. — Tel. wł — Reprezentacja hokejowa Śląska zaproszona została do Berlina, celem rozegrania trzech spotkań.

Pierwszy mecz odbył się w sobotę w przepełnionym po brzegi Sportpalast. Przeciwnikiem Ślązaków była reprezentacja Brandenburgii, z którą zremisowano 2:2 (0:0, 2:1, 1:0). Obie bramki dla Polaków zdobył Burda, jedną z podania Góreckiego, drugą z przeboju. Drużyna śląska grała słabo, nieprzyzwyczajona do atmosfery i ciężkiego powietrza w krytej hali. Mecz miał na wskroś towarzyski charakter, prowadzony był w sposób bardzo fair z minimalnym użyciem ciała. W barwach Brandenburgii grali Kanadyjczyk Mc. Quade i reprezentacyjny gracz Niemiec Trautman.

W niedzielę Zehlendorfer Wespen pokonali Śląsk 3:1 (2:0, 1:0, 0:1). Jedyną bramkę dla Śląska zdobył znów Burda ze współpracy z Urzoniem. Zrobił to w sposób bardzo sprytny i spokojny, plasując lekko krążek tuż obok bramkarza.

U Niemców doskonale grał bramkarz Hoffmann, który w znacznej mierze przyczynił się do tak korzystnego wyniku. Hoffmann wystąpi w barwach Niemiec na turnieju w Pradze. Niemcy byli lepiej zgrani, mieli wybitne jednostki w Kanadyjczykach Simsonie (obrona), Gregorym w ataku oraz w reprezentacyjnym graczu Niemiec Kenchu. Gregory i bracia Kench byli też zdobywcami bramek.

W drużynie polskiej wyróżnił się pierwszy atak z Burdą i Urzoniem na czele, oraz Tarłowski. Mimo niekorzystnego wyniku drużyna polska prezentowała się dobrze i mecz był właściwie przez cały czas wyrównany. I tym razem Sportpalast był pełny. W przerwach odbyły się popisy łyżwiarskie.

Ślązacy wystąpili w następującym składzie: Tarłowski; Kasprzycki, Ludwiczak, Górecki, Burda, Urzoń, Lebok, Balla, Knyciński. W drugim dniu miejsce Leboka zajął Kunert.

W poniedziałek przeciwnikiem zespołu polskiego będzie drużyna kombinowana, której trzon stanowić ma BSC z Kanadyjczykami Mc. Quade i Schuhmanem. *(L)*

ŁOTWA WE LWOWIE

LWÓW, 30.1. — Tel. wł. — W przejeździe z Wilna do Bukaresztu narodowa hokejowa reprezentacja Łotwy, rozegra w czwartek we Lwowie mecz z Pogonią

30-klubowa Liga B

Projekt zasługuje na dyskusję

Od jednego z Czytelników otrzymaliśmy projekt zorganizowania czterech Lig B, który rozwiązywałby trudności finansowe. Projekt podajemy jako materiał dyskusyjny. Redakcja

W związku z niejednokrotnie już poruszanym w „Przeglądzie Sportowym" projektem utworzenia Ligi B, proszę Pana Redaktora o umieszczenie w jego poczytnym piśmie moich spostrzeżeń w tej sprawie.

Nie będę motywował konieczności stworzenia nowej klasy (Ligi B) w piłkarstwie polskim, gdyż niejednokrotnie wybitni sportowcy piłkarscy jasno wypowiedzieli się w tej sprawie. Przewidując jednak przeszkodę w postaci pokonania trudności finansowych, wskutek rozległych terenów, na których znajdują się kluby mające wejść do wspomnianej Ligi podaję poniżej projekt rozwiązujący problem finansowy.

Liga B składa się z 30 klubów, podzielona na 4 grupy:

W skład I grupy wchodzą kluby:

Okręg śląski 4 kluby, Okr. zagłębio[illegible] kluby, Okr. Krakowski 2 kluby, razem [illegible] bów.

II grupa: Okr.: łódzki 3 kluby, Okr. Poznański 3 kluby, Okr. pomorski 2 kluby. Razem 8 klubów.

III grupa: Okr. warszawski 3 kluby, Okr. lubelski 1 klub, Okr. wileński 1 klub, Poleski 1 klub, Białostocki 1 klub. Razem 7 klubów.

IV grupa: Okręg lwowski 3 kluby, Okr. stanisławowski 2 kluby, Okr. wołyński 2 kluby. Razem 7 klubów.

Poszczególni mistrzowie grup tworzą grupę finałową z której mistrz i vice-mistrz wchodzą do Ligi Państwowej.

Jak wynika z powyższego zestawienia grup kluby uniknęłyby dalekich wyjazdów, co w konsekwencji pociągnęłoby zmniejszenie wydatków. A więc sprawa finansowa zostałaby rozwiązana pomyślnie.

Następnie tego rodzaju reforma nie dałaby możliwości dostania się do finału klubom o niższym poziomie i również nie odpadłby klub [illegible] Naprzodu z Lipin, co miało [illegible] roku.

[illegible] rodzaju reformie należałoby [illegible] okręgowe ze względu na dużą [illegible] w piłkarstwie.

BZ. ZL. (Częstochowa)

Skład Szwajcarów i Niemców

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Kolonii piłkarski mecz międzypaństwowy Niemcy — Szwajcaria.

Niemcy wyznaczyli już skład, który jest b. silny, znajdujemy w nim 8 graczy ze zwycięskich meczów ze Skandynawią. Team przedstawia się następująco:

Jürissen; Janes, Münzenberg; Kupfer, Sold, Gellesch; Lehner, Urban, Siffling, Szepan, Striebinger.

Szwajcarzy desygnowali 13 graczy z tym, że reprezentacja ustalona zostanie na miejscu w Kolonii. Nazwiska ich brzmią: Bizzozzero i Huber (bramka); Minelli, Lehmann (obrona); Springer, Vernati, Lörtscher (pomoc); Bichel, Paul Aeby, Wagner, Amado, Wodaček, G. Aeby (napastnicy)

Nareszcie doczekaliśmy się narciarzy-biegaczy

Doskonała postawa czwórki polskiej w Garmisch (Korespondencja własna Przeglądu Sportowego)

Garmisch-Partenkirchen, 28.1.

Pierwszy dzień zawodów narciarskich w kombinacji norweskiej w ramach wielkich zawodów zimowych urządzanych na terenach ostatniej zimowej Olimpiady, przyniósł Polakom dobre wyniki.

Drużyna nasza bawi w Garmisch już od trzech dni i na ogół wszyscy czują się doskonale. Podróż nie spowodowała żadnego spadku formy, sama kolejność wyników w biegu analogiczna do wyników uzyskiwanych w Polsce świadczy o tym, że zawodnicy czują się tu jak u siebie w domu.

I słusznie. Jesteśmy przecież już trzeci raz w Garmisch, a tereny i skocznie tutejsze są bardzo podobne do zakopiańskich. Wysokość ta sama, jedzenie nie bardzo różne, drużyna jest dość liczna — tak, że nie trzeba się było obawiać trudności z aklimatyzacją i spadku formy.

Nie startowaliśmy w zawodach w kombinacji alpejskiej jakie odbywały się tu przez pierwsze dwa dni zawodów narciarskich, ponieważ z jednej strony przygotowanie naszych specjalistów zjazdowych jeszcze nie bardzo się posunęło, z drugiej strony ciągle jeszcze Bronek Czech i Staszek Marusarz są najlepszymi zawodnikami w zjazdach. A nie można było od nich żądać startów w dwóch kombinacjach. Zrezygnowaliśmy więc jeszcze w Polsce z udziału w biegu zjazdowym.

Przebieg jej jest znany z telegramów. Zakończyła się wielkim zwycięstwem Niemców, przy czym najgroźniejszy przeciwnik Francuz Allais nie skończył biegu zjazdowego z powodu defektu więżby. Taki jest powód oficjalny. Cicho mówią, że nie chciał ulec Woerndlemu, który na swojej „ojczystej" trasie jest w obecnej formie nie do pobicia.

I znajdź tu smar!

Natomiast zupełnie odmieniła się karta w kombinacji norweskiej, której pierwszy akt rozegrał się w dniu dzisiejszym. Zapowiadał się bardzo niewyraźnie, albowiem dopiero wczoraj, w dniu slalomu, spadł obfity śnieg. Przedtem nie było śniegu w dolinie, a, jak wiadomo, biegów płaskich nie można bez śniegu w dolinie organizować. Jednak w ostatniej chwili zlitował się niemiecki PLM nad norweską kombinacją i zesłał nawet zbyt obfity opad. Przez chwilę zastanawiano się nawet czy nie przełożyć godziny startu wyznaczonej na 9-tą, bo były obawy czy trasa będzie na czas przetorowana. Ale ostatecznie w nocy śnieg przestał padać i wszystko odbyło się punktualnie.

Pogoda niebardzo mroźna — były wieczorem kłopoty ze smarowaniem, tak koło zera i niewiadomo czy będzie cieplej czy zimniej. Ostatecznie sytuacja wyjaśniła się rano, na rzecz lekkiego 3-stopniowego mrozu. Warunki były więc jak najlepsze tym więcej, że w czasie biegu wyszło zza chmur słońce i pogoda była przepiękna.

Losowanie nie wypadło dla nas najgorzej. Wowkonowicz 6, Bronek Czech 20, Wnuk 33, Nowacki 45, Marusarz 51, Karpiel 54, a Matuszny 72. Wszyscy, oprócz może Wowkonowicza, mieli silne otoczenie, a szczególnie Bronek miał przed sobą elitę niemieckich biegaczy (Woerndle, Meergans, Feist, Pichl i Norweg Frederiksen).

Start nastąpił punktualnie i sprawnie, niestety nie podawano przez cały czas wyników z półmetka, gdyż z chwilą zbliżania się pierwszego zawodnika organizatorowie byli już zajęci wyłącznie podawaniem czasów nadjeżdżających biegaczy, którzy przybywali bardzo gęsto do mety. W każdym razie na pierwszym odcinku trasy miał Karpiel drugi czas spośród ogłoszonych, gorszy tylko od Norwega Iversena.

Włoska hodowla

Wynik biegu jest wielkim, nieoczekiwanym i bez precedensu sukcesem Włochów, których stajnia wyścigowa złożona tylko z biegaczy (ani jeden nie startuje ani w zjazdach ani w kombinacji lub skokach) ma trening nieprawdopodobny i będzie poważną konkurencją dla Skandynawów w Lahti. Bo nie jest to sukces indywidualnych talentów. Nie — talenty włoskie wydobyto i wytrenowano wspaniale zespołowo. Popatrzmy na wynik — na 10 pierwszych — 7 Włochów, dwóch Norwegów i jeden Polak — mówi to samo za siebie. Po dzisiejszym wyniku twierdzenie, że Włosi stanowią w Europie w biegach narciarskich klasę dla siebie, równą Skandynawom — że daleko, daleko odbiegli od klasy tzw. kontynentalnej — nie jest przesadne.

Sukces Nowackiego jest wielki. Zostawił za sobą wszystkich Niemców, Japończyków, Szwajcarów i biegaczy HDW, poza tym potrafił jeszcze prześcignąć trzech Norwegów startujących jako specjaliści biegowi, norweskiego „kombinatora" Liana i dwóch Włochów. W stosunku do fenomenalnego czasu Gerardiego jest tylko 4:37 min. gorszy, od najlepszego Norwega Iversena, bohatera sztafety olimpijskiej, tylko o 3:35 minut. Przybiegł i biegł w doskonałej formie, dał z siebie wszystko, co można, zasłużył rzeczywiście na miano najlepszego w tej chwili biegacza polskiego.

Nie zawiódł również i Karpiel, mimo, że nie uzyskał najlepszego czasu jaki mógł uzyskać. Przyczyną był bardzo silny ból mięśnia, jaki go złapał na 5 kilometrze. Tu leży tajemnica doskonałego czasu na pierwszym odcinku i pewnego kryzysu w drugiej części trasy. Niemniej czas Karpiela jest doskonały i odpowiada jego zwykłym wynikom w Polsce. Może bez tego wypadku byłby uzyskał wyjątkowo dobry czas w tym biegu, trudno jednak wynik uzyskany mimo silnego bólu (po biegu musiał położyć się do łóżka), uważać za gorszy niż zwykle.

Tak samo dobre, odpowiadające swym możliwościom czasy uzyskali Wowkonowicz i Matuszny. Może Wowkonowicz byłby nieco lepszy gdyby nie startował w pierwszej, czołowej grupie, nie mając przed sobą leadera, skazany na walkę z doganiającymi go biegaczami włoskimi.

Przeprowadzamy paralelę

Porównanie czterech najlepszych biegaczy czterech krajów: Norwegii, Włoch, Niemiec i Polski wykazuje dużą przewagę Włoch 4:46:46, niewiele gorszy czas Norwegów 4:58:07 i wreszcie minimalna różnica między Polakami a Niemcami na korzyść tych ostatnich 5:04:47 i 5:05:54. Oczywiście nie może tu być takiego porównania jak w sztafecie, gdzie gra rolę szereg innych czynników, a przede wszystkim znacznie krótszy dystans, start równoczesny i technika zmiany, ale w każdym razie pewne wskazówki możemy z tego zestawienia zaczerpnąć. Wynika z niego, że w biegach w tym roku na ogół stoimy na przeciętnym poziomie Niemców.

Gorzej nieco przedstawiają się wyniki naszych kombinatorów. Tu słabszy niż się spodziewano wynik uzyskał Bronisław Czech. Może źle, że nie startował w Polsce przed wyjazdem?. To był jego pierwszy bieg w sezonie i wynik miał nieszczególny: gorszy od Wnuka, lepszy od Staszka.

Różnica z Wnukiem coprawda nie jest wielka, ale, pamiętajmy, że Wnuk w tym roku o wiele słabiej niż poprzednio biega.

Natomiast biorąc pod uwagę zestawienie do kombinacji pozycja naszych trzech zawodników nie jest wcale zła. 11 i 12 miejsce z różnicą 6:41 od pierwszego Norwega Heggena nie jest znów tak wielka. Wyprzedzają naszych liczni Niemcy Hieble, Poppa, Prinzing, Speckbacher, Mittermeier, ale, z ręką na sercu, są to naprawdę skoczkowie gorsi.

Reasumując, gdyby Wnuk i Czech byli o 2—4 minut szybsi byliby nie do pobicia w tej kombinacji, przynajmniej przez Niemców.

Zestawiając jeszcze dla amatorów statystyk miejsca w ogólnej klasyfikacji mamy 10, 16, 23 i 24, w przeciwstawieniu do 11, 14, 17 i 18-go Niemców, 1, 2, 4 i 5 Włochów i 3, 9, 12 i 14 Norwegów.



STANISŁAW MARUSARZ

przypomniał się Europie pięknymi skokami na mistrzostwach Niemiec.

Przypadek Karpiela

N skoczni trenowali nasi zawodnicy wczoraj i dziś. Wczoraj na małej, dziś na obu (wobec braku śniegu wielka skocznia nie była wczoraj przygotowana do treningu). Bronek miał kilka ładnych skoków. Pamiętajmy, że Staszek Marusarz był rekordzistą małej skoczni w okresie przedolimpijskim.

Jutro w kolegium sędziów w skokach do kombinacji zasiada z ramienia PZN dr Boniecki.

Staszek Karpiel miał wypadek przed samym startem, albowiem próbując wysmarowanych nart złamał je na maleńkim rowku koło stadionu. Na szczęście, jakby przeczuciem wiedziony, zmontował dnia poprzedniego drugą parę i miał ją w domu, tak, że w ostatniej chwili wszystko było dobrze, choć wyglądało groźnie.

Trasa biegu — oczywiście pełna osiemnastka, była bardzo miła i bardzo ją zawodnicy chwalili. Największa różnica wzniesień wynosiła 200 m. W ostatniej części jeden bardziej stromy zjazd, technicznych trudności terenowych bardzo mało. Śnieg dobry, zawodnicy nasi na ogół zadowoleni ze smarowania zą wyjątkiem Staszka Marusarza, przy czym przy ostatecznym przygotowaniu nart bardzo korzystnym okazały się smary fińskie, przywiezione z Polski.

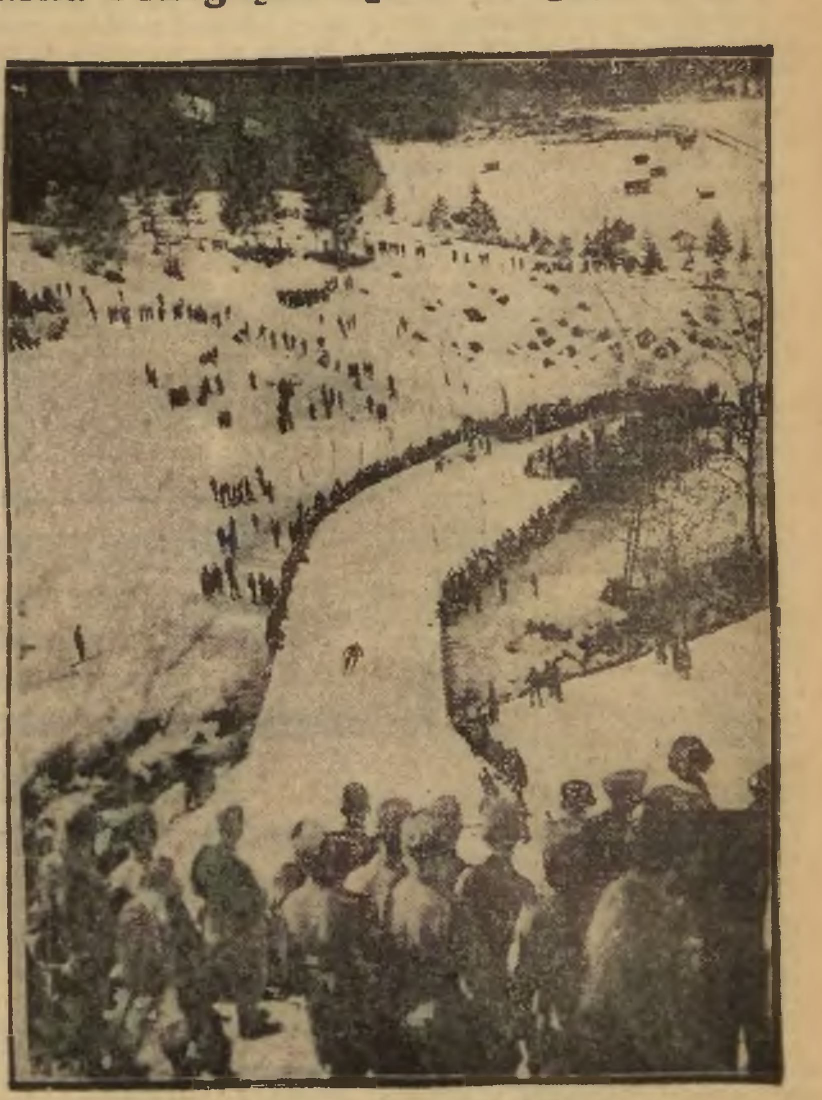
Wyniki szczegółowe: 69 startowało, 68 ukończyło bieg.

1) Gerardi (W) (nr 46) 1.09,53, 2) Demetz (W) (nr 29) 1.11,17, 3) Iversen (N) (nr 80) 1.11,59, 4) Jammaron (W) (nr 82) 1.12,19, 5) Confrtola (W) (nr 43) 1.13,17, 6) Compagnoni (W) (nr 62) 1.13,27, 7) Baur (W) (nr 25) 1.13,59, 8) Scalet (W) (nr 41) 1.14,18, 9) Heggen (W) (nr 47) 1.14,30, 10) Nowacki (P) (nr 45) 1.14,52.

11) Neupold (N) (nr 79) 1.15,19, 12) Grötfumsbraaten (W) (nr 71) 1.15,34, 13) Compagnoni S. (W) (nr 53) 1.15,45, 16) Karpiel (P) (nr 54) 1.15,19, 22) Fredriksen (N) (nr 19) 1.16,58, 23) Matuszny (P) (nr 72) 1.17,05, 24) Wowkonowicz (P) (nr 6) 1.17,38, 26) Lian (N) (nr 30) 1.18,39, 31) Bogner (N) (nr 15) 1.19,43.

39) Wnuk (P) (nr 33) 1.21,11 i Rupp (N) (nr 69) 1.21,11, 41) Czech (P) (nr 20) 1.21,30, 48) Marusarz (P) (nr 51) 1.23,21, 54) Wohlrab, HDW, (nr 26) 1.25.17, 63) Kikuti (Jap.) (nr 52) 1.29,13, 64) Maurer (Szwajc.) (nr 11) 1.30,35.

W klasyfikacji do kombinacji zajęliśmy miejsca: 11) Wnuk, 12) Czech, 17) Marusarz.



NA OLIMPIJSKIEJ TRASIE ZJAZDOWEJ

w Garmisch Partenkirchen święcili narciarze niemieccy podwójny triumf. Cristl Cranz i Wörndle wygrali obie kombinacje alpejskie.

10 000 Niemców podziwia Marusarza

Najlepszy skoczek polski znów w pełni formy

GARMISCH, 30.1. Tel. wł. Dzień sobotni zapowiadał się jak najgorzej. Od rana temperatura powyżej zera, śnieg zamieniał się powoli w błoto. Poszliśmy o 14-ej na skocznię, jednak wobec padającego deszczu ogłoszono, że skoki zostały przełożone na niedzielę 10 rano.

Jest to trochę niewygodne dla nas, ponieważ Marusarz, Wnuk i Czech muszą startować w ciągu jednego przedpołudnia na dwu skoczniach; ale pogoda rzeczywiście nie nadawała się do skakania.

Wieczorem wyjechali biegacze i pozostali w Garmisch tylko skoczkowie.

W niedzielę nastąpiła poprawa pogody o tyle, że w nocy deszcz zamienił się w śnieg i panował lekki mrozik. Mimo to niebo było zachmurzone i już o godz. 11 zaczął padać śnieg, który zamienił się w gwałtowną śnieżycę.

O godz. 10 wobec 10.000 widzów rozpoczął się konkurs skoków do kombinacji na małej skoczni. W konkursie tym skakano ze skróconego rozbiegu; w pierwszej serii uzyskują ponad 50 m Maurer (Szwajcaria), Kikuti (Japonia) i Meergans (Niemcy) — 52, Eisgruber ma 54 m — pada. Marusarz wysuwa się z miejsca na czoło i uzyskuje we wspaniałym stylu 53 m.

Otucha wstępuje w nas, kiedy najgroźniejsi z konkurentów odpadają wkutek upadków w pierszej serii: i tak Norweg Lian, Niemcy Eisgruber, Merz, bardzo niebezpieczny Bogner. Norweg Heggen, zwycięzca biegu, jest nie do pobicia; uzyskuje w pięknym stylu 59 m.

Bronek Czech osiąga 46 mtr. w dość słabym stylu. Skok Bronka jest b. dobry; ale za krótki.

Druga seria przynosi rozstrzygnięcie; mimo nie całkiem dobrego odbicia uzyskuje Marusarz 51 m., Heggen poprawia się na 51 mtr., Meergans uzyskuje 52, tak że jasnym się staje, że zwycięstwo należy do tych dwu lub Marusarza, który góruje nad nimi stylem.

Bronek skacze drugi raz b. ładnie, ale za krótko, 44 m., zato Wnuk robi miłą niespodziankę, osiągając w dobrym stylu 50 m.

Na skutek gwałtownego opadu śnieżnego przeniesiono konkurs otwarty skosów na małą skocznię. Przed tym jednak odbyły się na wielkiej skoczni obowiązkowa próbne skoki, w których Staszek Marusarz osiągnął największa długość 74 m., przewyższając wszystkich konkurentów. Hasselberger miał 72 mtr., Eisgruber — 71 mtr.

W pierwszej serii z bardzo skróconego rozbiegu najdłuższy skok uzyskuje Keller 48 m: drugi co do długości znacznie lepszy stylowo jest Marusarz 46 m. Z Niemców wysuwają się na czoło Reiner, Krauss, Bader, Marr, Eisgruber i Stoll. Dobrze skaczą Norwedzy Sörensen i zwłaszcza Sigurd Sollid, akademicki mistrz świata, trzeci na mistrzostwach świata w Chamonix. Japończyk Iguro zawiódł w stosunku do formy wykazywanej na treningach.

W drugiej serii przedłużono rozbieg. Marusarz uzyskuje wspaniałym skokiem 55 m, Eisgruber 56— najdłuższy skok dnia. Keller pada przy 53; poprawiają się Bader i Marr. Staszek wygrywa konkurs bezapelacyjnie z dużą ilością punktów przewagi.

Reasumując całość pobytu, możemy być rzeczywiście zadowoleni. Nowicki pobił wszystkich Niemców w biegu, St. Marusarz wygrał przy b. silnej konkurencji międzynarodowej, oba konkursy skoków ze znaczną przewagą. Pobił Sollida, z którym przegrał w Chamonix. Postęp u Staszak jest olbrzymi. W kombinacji zajął dopiero czwarte miejsce za Norwegiem i dwoma Niemcami, ale może właśnie słaba forma biegowa naszych kombinatorów była słabą stroną ekspedycji. Wszyscy jednak uplasowali się w pierwszej dziesiątce.

Wyniki szczegółowe: konkurs skoków do kombinacji: 1) St. Marusarz 215.1 — 53 i 51; 2) Meergans (N) 213.0 — 52, 53; 3) Horwald Heggen (Nor) 207.4 — 40 i 51; 4) Kukuti (Jap) 203.5 — 50 i 52; 52; 6) Bleidl (Czech) 195.9 — 48 i 49; 7) Br. Czech 192.0 — 46 i 44; 8) Feist (N) 191.8 — 49 i 49; 9) Fischer (N) 191.1 — 45 i 50; 10) Hein (Czech) 190.3 — 46 i 49; 11) Wnuk (Polska) 188.7 — 44 i 50.

Kombinacja: 1) Heggen 447.4: 2) Meergans 414.6; 3) Burk (N) 408.9; 4) Marusarz 404.4; 5) Hieble (N) 402.5; 6) Hechenberger (N) 402.2; 7) Poppa (N) 392.7, 8) Br. Czech (Polska) 391.5; 9) Wnuk (Polska) 389.0; 10) Fischer (N) 388.8.

Skoki otwarte: 1) St. Marusarz 222.2 — 46 i 55; 2) Bader (N) 211.7— 44 i 51; 3) Marr (N) 210.7 — 45 i 53; 4) Sollid 210.7 — 46 i 52; 5) Eisgruber 210 — 42 i 46: 6) Hasselberger 208.1 — 40 i 52; 7) Iguro (Jap) 207.4 — 42 i 50; 8) Stoll (N) 205.8 — 44 i 50; 9) Soerensen (Nor) 204.2 — 43 i 49; 10) Weiler (N) 203.0 — 42 i 49; 23) Br. Czech 185.4 — 37 i 45.

Program mistrzostw

W poniedziałek dnia 31 stycznia w sali teatralnej hotelu „Morskie Oko" o godz. 19-ej losowanie numerów startowych

We wtorek dnia 1 lutego w sali teatralnej hotelu „Morskie Oko" o godz. 18-ej odprawa zawodników.

W środę dnia 2 lutego bieg rozstawny 4 x 10 klm. Start o godz. 9-ej na polanie pod skocznią na Krokwi.

W czwartek dnia 3 lutego bieg zjazdowy pań i panów. Start o godz. 12-ej z Kasprowego Wierchu.

W piątek dnia 4 lutego o godz. 11-ej slalom pań i panów. Start sprzed schroniska Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarskiego na Kalatówkach.

W sobotę dnia 5 lutego o godz. 9-ej bieg 18 klm otwarty i do kombinacji. Start na polanie pod skocznią na Krokwi.

W niedzielę dnia 6 lutego na skoczni im. Stryjeńskiego na Krokwi konkursy skoków otwarty o godz. 13-tej i do kombinacji g. 12

W poniedziałek dnia 7 lutego godz. 8 bieg na 50 klm. Start na polanie pod skocznią na Krokwi



GĄSSOWSKI I PETKIEWICZ

z zainteresowaniem śledzą rekordowy bieg Kusocińskiego w hali C. I. W. F.



RODZINA RUUDÓW W AMERYCE

Znakomici skoczkowie norwescy, oraz żona jednego z nich — Birgera, pozują przed występem w Chicago.



ANGLIK SHARP

demonstruje swoje ewolucje przed sędziami podczas mistrzostw świata na lodowisku w St. Moritz.



WALNE OBRADY PŁYWAKÓW

nie dały związkowi nowych władz.

P. Z. P. — bez zarządu!

Epilog konfliktów całego sezonu
na walnym zgromadzeniu związku pływackiego

Walne Zgromadzenie Polsk. Związku Pływackiego było klasycznym przykładem tego jak się odbiera ludziom chęć do pracy społecznej, jak drobne incydenty potrafią wywołać groźne burze i jeszcze groźniejsze komplikacje.

Przedstawmy sprawę w porządku chronologicznym.

P.Z.P. miał zadawniony incydent ze Śląskiem. Chodziło o trenera Steppa. Gdy Amerykanin przybył do Polski okazało się, że projektowany początkowo pierwszy obóz treningowy w Warszawie nie może dojść do skutku, wobec braku pływalni w stolicy. Związek zwrócił się więc z ofertą do zawsze skorego i życzliwego do podobnych poczynań Śląska, proponując mu trenera na miesiąc maj. Śląscy zgodzili się, ale później, na skutek pewnych okoliczności — zrezygnowali.

Te właśnie „okoliczności" zabrały obradującym na Walnym Zgromadzeniu aż pięć godzin. Śląsk był zdania, że winę za niezorganizowanie obozu w Katowicach ponosi centrala warszawska, która w liście z warunkami organizacji obozu przedstawiła je inaczej niż omówiono je telefonicznie. P. Z. P. natomiast kładzie winę na karb przewrażliwionych ambicyj, a zarazem nie subordynacji okręgu śląskiego. To było też powodem, że zarząd umieścił całą sprawę w dość obszernej formie, w drukowanym sprawozdaniu, czym znów Śląsk poczuł się głęboko dotknięty.

Delegat Śląska żądał więc skreślenia całego ustępu o sprawie śląskiej ze sprawozdania, sięgając głęboko do teki aktów, mających dowieść bezustannego tępienia Śląska przez centralę stołeczną. Nie pozbawione pikanterii było powołanie się na słowa prezesa P.K.Ol. i P.Z.P.N-u, który na zebraniu jednego ze związków okręgowych w Katowicach miał oświadczyć: „Warszawa was chce wykiwać, nie dajcie się..."

Nie można pominąć milczeniem niecodziennego zakończenia wywodów delegata śląskiego. Zagroził, w razie nieuwzględnienia jego postulatów, zerwaniem wszelkich stosunków zarówno z centralą jak i wszystkimi okręgami, które głosować będą nie po myśli Śląska.

Nie wywołało to widać większego wrażenia na delegatach. Większe natomiast wrażenie wywarło na ustępujących władzach związku, które zareplikowały pełnią swoich argumentów i... kłócono się aż do znudzenia.

Wniosek Śląska upadł wreszcie 48 gł. przeciwko 62 głosom. Drugi wniosek śląski, domagający się przekazania całej sprawy specjalnie wybranej komisji z prawami Walnego Zgromadzenia przeszedł, mimo poważnych zastrzeżeń ustępującego zarządu. Ale znów powstały nowe trudności, bowiem nikt nie chciał wejść w skład komisji. Tym więc sprawa Śląska została wreszcie wyczerpana, wyczerpując też nerwy zarządu, a cierpliwość zebranych.

Dalszym łańcuchem w ogniwie wydarzeń, które zniechęciły zarząd do dalszej pracy była kwestia Makabi, która odwołała się do Walnego Zgromadzenia od orzeczenia degradującego ją do klasy B.

Klub, w czasie zawieszenia go przez zarząd za nieopłacanie składek, rozgrywał mecze mistrzowskie w piłkę wodną. P.Z.P. przypomniał sobie o tym zawieszeniu — po ukończonych rozgrywkach i weryfikując mecze ocenił je jako walkowery na niekorzyść Makabi. W ten sposób Makabi znalazła się w klasie B.

Sprawa trafiła do komisji sportowej, która przyznając walkowery z punktu widzenia prawnego za słuszne skonstatowała, że w tym samym czasie kiedy Makabi była zawieszona były również zawieszone inne kluby, które mimo to mecze swoje rozgrywały a nie spotkała ich za to kara.

Wobec tego, że od orzeczeń komisji sportowej nie ma odwołania Makabi nie pozostało nic innego jak uzyskać moralną satysfakcję, że zarząd zawieszając ją działał sprzecznie ze statutem. Nie wielkie były szanse na przejście tego wniosku, ale z pomocą przyszła tu komisja sportowa, która wskazała, że klubem przez cały rok grającym również mimo zawieszenia był A.Z.S.! Głosowanie dało więc Makabi satysfakcję, w stosunku 47:35, przy 40 głosach wstrzymujących się.

Teraz wypłynęła kwestia preliminarza. Zarząd zwrócił się do zebranych z wnioskiem o uchwalenie jednorazowej podwyżki składek w wysokości 50 procent. Suma ta zmniejszyć miała deficyt 2600 zł, jaki daje budżet normalny, o 800 złotych. Kluby jednak o tym słyszeć nie chciały, a, że nie mogły również wskazać czym zapełnić powstałą lukę płk. Machowicz w swoim imieniu jako prezes i w imieniu trzech innych członków zarządu pp. mjr. Machinki, por. Kaczorowskiego i mgr. Rudzisza zakomunikował zebranym, że mandatu swego nie przyjmie i opuścił zebranie. Miało to miejsce już po uchwaleniu zarządowi absolutorium głosami wszystkich delegatów, przeciwko 29 głosom Śląska i Makabi krakowskiej.

Zupełnie niespodziewanie pozostał więc P.Z.P. osierocony z władz. Nikt listy zarządu nie posiadał, członkowie ostatniego zarządu mandatów przyjąć nie chcieli. Zaszła więc konieczność przekazanie agend związku komisarzowi, a na stanowisko to zaproponowano przewodniczącego zebrania sędziego Semadeniego. Odmówił on, podobnie jak dyr. Czyż. Sprawą będzie się więc musiał zająć Związek Związków, który wyznaczyć musi komisarza, aby poprowadził agendy aż do nowego Walnego Zgromadzenia. Odbędzie się ono za dwa tygodnie z porządkiem dziennym o trzech punktach: 1) Wybór nowych władz, 2) Program na rok 1938 i 3) wolne wnioski.

O działalności sportowej P.Z.P. nie było na zebraniu zupełnie mowy. Nikt się nie interesował marazmem naszego życia pływackiego, nie starał się znaleźć sposobu na ożywienie obecnego stanu. A szkoda...

Najbliższy numer Przeglądu Sportowego *ukaże się* W CZWARTEK RANO i będzie zawierał całokształt sprawozdań z imprez świątecznych dn. 2-go lutego

Nowy styl Warty
Pięściarze poznańscy biją mocno i celnie

Warta przyjechała do Warszawy w osłabionym składzie bez Koziołka i Szymury, ale i tak wygrała mecz z CWS-em w stosunku 10:6. Koziołek jest chory a Szymura zajęty rozgrywkami w grach sportowych. Dla tych samych powodów ci dwaj pięściarze nie wystąpią na meczu z Warszawą w dniu 2 lutego.

Zawsze z przyjemnością witamy Wartę w Warszawie. Nawet jeśli poznańczycy nie przybędą w najsilniejszym składzie, to niezawodnie wynagrodzą zawód zademonstrowaniem nowego narybku i talentów. Tak było i tym razem. Warta, która przechodziła kryzys zdołała już skompletować drużynę, a następcy Sobkowiaków, Kajnarów czy Sipińskich czynią szybkie postępy i ich walory pięściarskie krystalizują się coraz bardziej.

Dzisiejszych warciarzy charakteryzuje skuteczność w walce, silny cios twardość i szybkość decyzji.

Charakterystyczni przedstawciele nowej genracji, to Frankowski, Ratajak, Jarecki, Welski czy Florysiak. Wschodzącą gwiazdką jest Welski.

Z zespołu poznańczyków nie wyróżnił się specjalnie żaden z zawodników. Nieco więcej oczekiwaliśmy po takim Vogcie, Ratajaku czy Białkowskim. Debiut tego ostatniego wypadł blado, myśleliśmy, że już w tej chwili dużo więcej umie.

W CWS-ie również trudno wyróżniać któregoś z zawodników, wszyscy warszawiacy walczyli ambitnie, tworząc zespół dość wyrównany.

W wadze muszej Wirski (W) bez trudu wypunktował jeszcze słabego fizycznie Rzewnickiego. Atakującą stroną był warciarz. Szkoda, że walczył niezbyt czysto; trzymał i szedł naprzód głową.

W koguciej Lipiński (CWS) nie miał równorzędnego rywala. Bazarnik, ta najmłodsza latorośl Warty, ustępuje jeszcze znacznie swym kolegom. We wszystkich rundach duża przewaga warszawianina, który posyła poznańczyka na deski w drugiej do „7", a w trzeciej do „3"

W piórkowej Frankowski (W) po ciekawej walce, zwycięża nieznacznie, ale zasłużenie Śmiecha.

W pierwszej walce w wadze lekkiej Ratajak (W) niezbyt wysilał się w walce z Abramczykiem, ale wygrał ją zdecydowanie.

W drugiej parze Vogt (W) wygrał ze Zdanowiczem — mistrzem Warszawy w kl. B. Podczas dwu rund warszawianin był równorzędnym przeciwnikiem.

W półśredniej Jarecki (W) zremisował z Brzóską. Warszawianin w niezłej formie, był początkowo szybki i często trafiał z dystansu. W drugiej rundzie nadziewa się na kontrę i pada na deski. Od tej chwili walka się wyrównuje.

W średniej Całka (CWS) pokonał Welskiego. Mimo fizycznej przewagi Całki, poznańczyk był równorzędnym przeciwnikiem. Był przede wszystkim szybszy od Całki, który walczył zbyt ociężale.

Walka pomiędzy Ciężałą (CWS) a Florysiakiem dostarczyła widzom sporo emocji i zakończyła się remisem.

Białkowski zadebiutował w walce z Garsteckim. Spotkanie to nie wchodziło do rachuby ogólnej punktacji. Mecz nieciekawy, na niskim poziomie, kończy się remisem.

Sędziował na punkty p. Łalkedrey, a w ringu, za mało energicznie. p. Rutkowski. *K. Gryżewski.*

Soldan w formie

KRAKÓW, 30.1. — Tel. wł. — Przy udziale klubów krakowskich i jednego z klubów tarnowskich rozegrano dziś na hali Ośrodka w. f. zawody lekkoatletyczne. Najbardziej zajmującym punktem był bieg na 1000 m, gdzie Soldan wykazał dobrą kondycję i osiągnął czas 2 min. 59.8. Biorąc pod uwagę szczupłe wymiary bieżni, uznać należy wynik za b. dobry. Doskonale zaprezentował się również Kozłowski, który nieznacznie uległ Soldanowi.

Wyniki były następujące: 25 m dla pań: 1) Stępińska (S) 4,3, 2) Preusnerowa (C) 4.4, kula Skirlińska (S) 4.55, 2) Stępińska (S) 8.57 skok w dal Skirlińska (S) 4.58, 2) Preusnerowa (C) 4.15, skok w zwyż: 1) Pirowska (C) 1.33, 2) Skirlińska 1,27.

W konkurencjach panów 25 m: 1) Podobiński Cr) 3,6, 2) Garnuszewski (Cr) 3.7, kula: 1) Grodoń (AZS) 11.10. 2) Dudzik (Cr) 10.99, 1000 m: 1) Soldan 2:59.8, 2) Kozłowski (Cr) 3:00.2, skok w dal: 1) Dudek (Cr) 5.82. Poza konkursem Garnuszewski 5.56. Skok w zwyż: 1) Płonka 167.5, 2) Gorgul 159. Garnuszewski nie startował w tej konkurencji.

5 nowych rekordów

BYDGOSZCZ, 30.1. — Tel. wł. — W mistrzostwach Pomorza w hali startowało ok. 70 zawodników i zawodniczek. Szczególnie dobrze spisały się panie. Padło 5 nowych rekordów Pomorza: 30 płotki, w zwyż i kula pań oraz kula i trójskok panów.

W skoku w zwyż 10 zawodniczek przeszło 1.30 m, a panów czterech przeszło 1.72.

Poszczególne wyniki następujące: panie 30 m płaskie: 1) Książkiewiczówna (Pomorzanin Toruń) 4.8, 500 m pań: 1) Makówna 1.45.6, 30 m płotki: 1) Felska (Sokół Grudziądz) 5.2, nowy rekord Pomorza, w zwyż pań: 1) Felska 1.40 nowy rekord Pomorza, w dal z miejsca: 1) Romanowska (KS C'szewski Bydgoszcz) 2.08, w dal z rozbiegiem: 1) Książkiewiczówna (Pomorzanin) 4.57, kula: 1) Skrzypczakówna (Pomorzanin) 11.23, nowy rekord Pomorza.

Panowie: 30 m płaskie: 1) Barczak 4.2, 1500 metrów: 1) Wasilewski 4.46,1, 30 mtr. płotki: 1) Dunecki (Pomorzanin) 4.9, tyczka 1) Kaźmowski 3.30, sztafeta 3 x 800 1) WKS Bydgoszcz 7.14.8, w składzie Hocheisel, Szulc, Wasilewski, kula 1) Szubert 13.96, nowy rekord Pomorza, w zwyż 1) Kalinowski 1.72, w dal 1) Dunecki 6.05, trójskok 1) Czapliński 12.75, nowy rekord Pomorza.

Obrady lekkoatletów śląskich

KATOWICE, 30.1. — Tel. wł. — W sali miejskiego ośrodka w. f. obradował sejm lekkoatletów śląskich. Nowy zarząd obrano w składzie: dyr. Jeziorowski prezes, (po raz czwarty), dr Bałowski i dr Janas wiceprezesi. Z ciekawszych uchwał wspomnieć warto o wprowadzeniu drużynowych mistrzostw Śląska w konkurencji męskiej. W związku z tym podzielono kluby na kategorie A i B. Do kl. A zaliczono Kolejowe PW (Katowice)), Stadion (Chorzów), Sokół Krywałd i katowicką Pogoń.

NIEMCY MAJĄ TRUDNOŚCI

Niemiecki związek bokserski po ostatnich słabych wynikach swej reprezentacji ma zdaje się duże trudności z ustaleniem zespołu przeciw Polsce. Do zarządu PZB wpłynęło prowizoryczne zgłoszenie sześciu bokserów bez wagi muszej i półciężkiej. W koguciej startować ma Graf, w piórkowej Voelker, który zremisował 21 listopada ub. r. w Poznaniu z Frankowskim, w lekkiej Heese, w półśredniej Murach, w średniej Campe, z którym Pisarski zremisował na zawodach w Poznaniu w dniu 21.XI. oraz w wadze ciężkiej Runge. (ss)

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA—POZNAŃ rozegrany zostanie w Warszawie w środę, dn. 2 lutego o godz. 12-ej w cyrku.

Na ringach całej Polski

UWAGA NA ROTHOLCA

Rotholc jeszcze raz zademonstrował wielką formę. Rozniósł on po prostu swego lokalnego rywala groźnego Runsteina. Rundstein był bliski nokautu, zduzgotany, zdemoralizowany, nie zdolny do oporu. Zwycięstwo Rotholca było tym ciekawsze, że nastąpiło ono właściwie w ciągu jednej rundy bez uprzedniego przygotowania terenu praca destrukcyjną.

Rotholc dowiódł, że jest tym pięściarzem, który jeśli jest w dostatecznej kondycji i rzuci wszystkie swe walory na szalę, to nie znajdzie przeciwnika, który mógłby się oprzeć jego dynamice.

Trudno oczywiście ocenić i porównywać Rotholca na tle Nardecchi i Rundsteina. A jednak odnieśliśmy wrażenie, że Rotholc w walce sobotniej był lepszy niż w spotkaniach z Włochami.. Niewątpliwie poprawił kondycję, szybkość i celność ciosu z prawej. Niemal wszystkie sierpy i haki dochodziły celu. Poza tym potrafił postępować błyskawicznie za ciosem i wykorzystywać wszystkie dogodne sytuacje..

Nie trzeba zapominać, że Rundstein nie jest łatwym przeciwnikiem, bądź co bądź, jest to przecież mistrz Polski, który ostatnio w walce z Irlandczykiem Conolly wykazał dobrą formę.

ŚLĄSK — KRAKÓW 10 : 6

BIAŁA KRAKOWSKA, 30.1. — Tel. wł. — W wielkiej sali hotelu pod Czarnym Orłem rozegrany został rewanżowy mecz pięściarski reprezentacyj Śląska i Krakowa. Spodziewane zwycięstwo w stosunku 10:6 odnieśli Ślązacy. Ósemka śląska osłabiona brakiem zawodników mistrzowskiego Ruchu górowała znacznie nad gośćmi, zwłaszcza jeśli chodzi o kondycję fizyczną. Przebieg był interesujący, poziom meczu niestety niezbyt wysoki.

Stary Pawlica (Śląsk) uzyskał w trzeciej rundzie techniczny k. o. nad Piszczykiem. Krakowianin Szczurek wypunktował w najładniejszej walce dnia Rudzkiego. Jarząbek (Śląsk) zapewnił sobie punktowe zwycięstwo nad Bałuckim. Janas (Śląsk) wygrał z Marcem w trzeciej rundzie przez t. k. o. Walka Marchewka (Śląsk) — Moszkowski zakończyła się zasłużonym remisem. Pieniążek (Kraków) wygrał po ciekawej walce na punkty z Chudzikiem. Ostatnia walka wieczoru Zbik (Kraków) — Krupnik zakończyła się po dramatycznym przebiegu remisem.

W ringu sędziował nienagannie p. Zapłatka z Poznania. Widzów około 1000 osób, a więc mniej niż na to liczyli organizatorzy.

BROŃ — POLONIA 10:6

Polonia przegrała mecz bokserski z Bronią w Radomiu w stosunku 10:6.

Wyniki były następujące: w. musza: Jastrzębski (B) wygrywa w. o. z powodu nadwagi Komudy. W spotkaniu towarzyskim wygrywa Komuda. W. koguciа: Molenda (B) pokonał Aleksandrowicza (P); w. piórkowa: Prus (P) wygrywa w. o. z spowodu nadwagi Sobczyka (B). W spotkaniu towarzyskim był wynik remisowy; w. lekka: Popis (B) wygrywa w. o. z powodu niedopuszczenia Wróblewskiego (P) przez lekarza; w. półśrednia: Łukasiewicz (P) bije Rysiaka (B); w. średnia: Kosinow (P) pokonał Gryta (B); w. półciężka: Krotowicz (B) nokautuje Gałuszyńskiego (P); w. ciężka: Kotnowski (B) pokonał Wizińskiego (P).

Sędziował w ringu p. Skulski, a na punkty p. Słabicki.

GRANAT — OKĘCIE 9 : 7

KIELCE, 30.1. — Tel. wł. — Pięściarze kieleckiego Granatu odnieśli dziś swe pierwsze wielkie zwycięstwo, pokonując Okęcie w stosunku 9:7.

Wyniki poszczególnych walk: waga musza Hajduk (Gr) zwycięża na punkty Tworka mimo, że zawodnik Okęcia miał półtora klg nadwagi; waga kogucia Feder (Gr) uległ Sobkowiakowi na punkty. Feder w trzeciej rundzie miał nawet przewagę. Waga piórkowa Kurek II (Gr) już po półtorej minucie poddał się Czortkowi, a Baran II (Gr.) zwyciężył Moczko przez t. k. o.

Waga lekka Kulczycki II (Gr) nie rozstrzygnął walki z Kozłowskim. Półśrednia Kulczycki I (Gr) zwyciężył Bakowskiego. Walka ta należała do najciekawszych. Waga średnia Kurek I (Gr) zwyciężył pewnie Matuszewskiego, waga półciężka Baran I zwyciężył Leoniaka.

Sędziowali w ringu Stefańczyk na punkty Chećko i Weicberg z Kielc. Widzów 2000.

Gryf — Elektrit 8:6

WILNO, 30.1. — Tel. wł. — Nikogo to zapewne nie zdziwi, że bokserzy wileńscy przegrali, jak również nikt chyba nie zdziwi się, że sędziowie wileńscy jeszcze raz pokazali, jak nie należy sędziować. Do rzędu najciekawszych spotkań należał występ wicemistrza Polski Krzemińskiego, który trafił na twardego i agresywnego przeciwnika Kuleszę. Walka była żywa ale chaotyczna. Sędzia ringowy poszedł po linii najmniejszego oporu i zdyskwalifikował bokserów za obopólne napomnienia.

Wyniki techniczne były następujące: waga musza Lendzin (E) pokonał Jarnuszewskiego, waga kogucia Bagiński (E) zremisował z Grabowskim, waga piórkowa Kulesza (E)—Krzemiński w trzeciej rundzie obaj zawodnicy zostali zdyskwalifikowani. Warto zaznaczyć, że w pierwszej i drugiej rundzie nieznaczna przewagę miał Kulesza. Waga lekka Morawski (E) przegrał z Bicerem, waga półśrednia Poreda (E) zremisował z Jarrą. Iwański (E) przegrał przez t. k. o. w pierwszej rundzie z Lelewskim.

Waga średnia Unton (E) pokonał Zakrzewskiego na punkty, waga półciężka Poliksza (E) przegrał z Weznerem w trzeciej rundzie przez t. k. o. Sędziował w ringu słabo p. Kaleński. Publiczności 500.

Sipiński bije Ostrowskiego

ŁÓDŹ, 30.1. — Tel. wł. — Bokserska drużyna Geyera zremisowała w Ostrowcu z KSZO 7:7. Na uwagę zasługują zwycięstwa Sipińskiego nad Ostrowskim i Kocjana nad Mikołajczykiem. Oba te zwycięstwa są coprawda przez łodzian kwestionowane.

W wadze muszej Usielski (G) zremisował ze Stachurskim. W koguciej Kaliński (G) pokonał na punkty Bończoszka. W piórkowej Augustowicz (G) wygrał wysoko na punkty z Krajewskim. W lekkiej Kocjan (KSZO) niespodziewanie wygrał z Mikołajczykiem. W półśredniej Sipiński (KSZO) po wyrównanej walce zwyciężył Ostrowskiego. W wadze średniej walki nie było. Pisarski walczył w półciężkiej i wygrał wysoko na punkty z Fronczakiem. Wreszcie w wadze ciężkiej Kowalski (KSZO) bije w trzeciej rundzie Zimińskiego przez t. k. o.

Łódzka Barkochba bawiła w Kaliszu i pokonała Makabi w stosunku 10:6, górując technicznie nad gospodarzami.

Kombinowany zespół Hakoahu pokonał drużynę Turu 10:4, a mecz kombinowanych zespołów IKP i Geyera przyniósł zwycięstwo pierwszym w stosunku 9:5. Ciekawe, że 5 walk zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym.

O jeden konflikt mniej

ŁÓDŹ, 30.1. — Tel. wł. — Istniejący od mistrzostw bokserskich związku Makabi konflikt między czołowymi klubami żydowskimi stołeczną Makabi a łódzkim Hakoahem został w dniu dzisiejszym zlikwidowany. „Mecz pokoju" między tymi klubami rozegrany zostanie w Łodzi przypuszczamie 13 lutego.

Mistrzostwa młodzików

KRAKÓW, 20.1. — Tel. wł. — Na hali Ośrodka w. f. rozegrano dziś wieczorem mistrzostwa bokserskie młodzików. Zawody były bardzo licznie obesłane przez wszystkie kluby krakowskie, t. j. Garbarnię, Makabi, Sokół i Wisłę. Przedboje nie dały jeszcze jasnego obrazu, gdyż szereg najpoważniejszych faworytów przeszło bez walki do półfinałów. Zawody stały na niskim poziomie, przy czym w niektórych wypadkach zawiedli sędziowie. Wyniki były następujące: Toboła (G) wygrywa na punkty z Wachslak'em (M), waga kogucia Mazur (G) wygrywa w drugiej rundzie przez t. k. o. z Kotem (W), waga piórkowa Chlipkiewicz (W zwyciężył na punkty Jerzyka (S), w wadze lekkiej były aż cztery spotkania: Łukasik (W) znokautował w pierwszej rundzie Czulaka (G), Eichner (M) wygrał w. o., Ber (M) wygrał z Kozłowskim (W) i Morawa (G) znokautował Jakowlewa (S). W wadze półśredniej Golda (S) przegrał na punkty z Józefiakiem (W), w wadze średniej Zienkiewicz (G) wygrał na punkty z Birnbaumem (M).

Sukces szermierzy A.Z.S.

— Policyjny KS z cyklu mistrzostw szermierczych Warszawy, nie należał do widowisk ciekawych. Przyczynił się do tego brak momentu walki w poszczególnych meczach, które zakończyły się rezultatami nadspodziewanie wysokimi. Poza tym cztery godziny na nudną zabawę, to trochę za dużo.

Oczekiwany zażarty bój o pierwszeństwo między AZS a Warszawianką spalił na panewce. Doskonale usposobieni akademicy w składzie: dr Nawrocki, inż. Szlubowski, mgr. Iwańczak i Dajwłoski przedstawiali sobą zespół najbardziej wyrównany i zwyciężyli łatwo w stosunku 14:2. Jedyne zwycięstwo dla Warszawianki odnieśli Friedrich i Segda, bijąc Iwańczaka. Skiba, gorszy niż zwykle, Tichy, mający szpadę po raz pierwszy w ręku (gdzie są wszyscy zawodnicy byłego mistrza Polski?) i będący ponadto bez treningu kondycyjnego, zaprezentował się zupełnie słabo.

Mecze obu tych zespołów z PKS-em były jedynie przygrywką do najważniejszego spotkania. PKS wystąpił w składzie: Grzegorek, Wójcicki, Jaroszyński i Matysiak i przegrał z obydwoma przeciwnikami po 2,5:3,5 (punkty zdobyli: Wójcicki, Matysiak i Jaroszyński z AZS-em, a Wójcicki, Grzegorek i Matysiak z Warszawianką).

Z zawodników, którzy przesunęli się przez planszę, najbardziej interesował nas Nawrocki. Poprawił on znacznie styl, ma teraz sylwetkę szermierza, musi się jednak pozbyć nadmiernej nerwowości, nabrać większej płynności, no i przydałaby się większa różnorodność akcji, gdyż to samo ciągłe atakowanie mankietu na dłuższą metę w żadnym razie nie wystarczy, a parada jest rzeczą u szermierza najważniejszą.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na młodego Dajwłowskiego. Zawodnik ten opanował swoją dawną manierę, która go prowadziła na manowce i jest na dobrej drodze do osiągnięcia naprawdę wysokiego poziomu. Wrodzona szybkość pozwoliła mu już teraz mimo braku rutyny wygrać wszystkie (osiem!) walki.

Pod koniec meczu zepsuły się, wiecznie zresztą szwankujące aparaty elektryczne i musiano sędziować „na oko". Na szczęście ewentualne mylne rozstrzygnięcia nie mogły już wpłynąć na wyjaśnioną całkowicie sytuację.

★

W poniedziałek odbędzie się na sali Pol. K.S. przy ul. Krochmalnej 56 mecz szpadowy między AZS a Polonią, który zadecyduje ostatecznie o tytule mistrza Warszawy i o tym, który z zespołów stołecznych stanie do półfinału mistrzostw Polski. Polonia wystąpi do tego spotkania w rewelacyjnym składzie: Szempliński, Suski, nowopozyskany Zabielski i Ostankowicz.

Pierwszy krok szermierczy pań

Pierwszy Krok Szermierczy pań, który odbył się bezpośrednio przed eliminacją o wejście do drużyny reprezentacyjnej stolicy w tym celu, aby ewentualne finalistki wzięły od razu udział w eliminacji, wypadł nadspodziewanie dobrze. Startowało wprawdzie tylko pięć zawodniczek, ale poziom u wszystkich był nawet więcej niż zadawalający. Brawo panie fechtmistrzu Radie!

Wprawdzie kapitan związkowy dopuścił do eliminacji tylko trzy panie, ale zasadnicze różnice w umiejętnościach były minimalne. Najwięcej sumę punktów w klasyfikacji osiągnęła u sędziów Iworecka p. Jaroszówna, następnie p. Nawrocka, siostra mistrza Polski w szpadzie, która wyróżniała się piękną rasową sylwetką, p. Kubiakówna (doskonała praca nóg), Tuliakówna i Lachowiczówna. Na pochwałę zasługuje duża poprawność i opanowanie broni. Lepsza była na ogół defensywa, w aktach szwankowało przemyślenie akcyj, ale o to trudno u stremowanych występem debiutantek. Pod tym względem najlepiej przedstawiała się Nawrocka.

Do eliminacji stanęło osiem pań: trzy „młode" i pięć „starych". Serini Gruberowa, Hercokowa, Szelderowa i Goryńska. Zabrakło Ornochówny i „wedety" Duch-Markowskiej. przez co publiczność straciła okazję obserwowania „świętej wojny" między polonistką a dr Serini. W ten sposób dr Serini zdobyła zdecydowanie pierwsze miejsce, mimo, że przez długi czas wydawało się, że zdystansuje ją p. Gruberowa, z którą dr Serini przegrała. Ale p. Gruberowa zaprzepaściła następnie dwie walki i na podstawie noty klasyfikacyjnej zepchnięta została na trzecie miejsce przez b. dobrze walczącą p. Hercokową, która miała tę samą liczbę zwycięstw. Czwarta p. Szelderowa, piąta — pierwsza z debiutantek Nawrocka, szósta p. Goryńska, siódma Jaroszówna, ósma — Kubiakówna, która dzięki szybkości winna wkrótce osiągać dobre rezultaty. W ogóle trzy nowe nabytki udały się szermierce kobiecej.

E. Gotard.

Doroczna walka o zaszczytne miano

najlepszego sportowca
oraz
najlepszego zespołu

Kto zdobędzie nagrody

Związku Polskich Związków Sportowych

Na uczestników czekają

premie

W akcji plebiscytowej nastąpiła jakby cisza — przed burzą: Pierwszy napływ kuponów minął. Wiemy co to oznacza. Oto przysięgli uczestnicy wszystkich naszych konkursów magazynują skrzętnie wycinki z każdego numeru Przeglądu Sportowego aby potem, tuż przed terminem zamknięcia, wysłać całe pakiety kuponów razem.

W numerze dzisiejszym i my robimy pauzę w szczegółowym omawianiu wszystkich elementów plebiscytu. Notujemy jedynie, że przy wyborze kandydatów należy brać pod uwagę nie tylko wyniki czysto sportowe, ale również ogólny stosunek ideowy do sportu. Przy klasyfikacji zespołów (reprezentacje państwowe) trzeba wyróżnić jakiś jeden konkretny wynik na tle całego sezonu.

Dla uczestników plebiscytu, których kupony będą najbardziej zbliżone do listy idealnej, redakcja Przeglądu Sportowego przeznacza następujące nagrody:

I nagroda: ozdobny przybór na biurko, w marmurze;

II nagroda: roczna prenumerata Przeglądu Sportowego;

III nagroda: skórzana papierośnica;

10 nagród książkowych.

Trzy ciekawe opinie

Oddajemy obecnie głos trzem nowym wybitnym działaczom sportowym, którzy przeprowadzają własne klasyfikacje.

Dr Władysław Mirzyński
prezes Pol. Zw. Bokserskiego

„— Listę moją ująłem w ten sposób, jak gdyby mi polecono wziąć najlepszych 10-ciu zagranicę. Moim zdaniem ta dziesiątka wstydu barwom polskim nigdy nie przyniosła i w bieżącym roku nie przyniesie".

1. Jędrzejowska.
2. Walasiewiczówna.
3. Wajsówna.
4. Chmielewski.
5. Szymura.
6. Marusarz St.
7. Verey.
8. Wilimowski.
9. Piontek.
10. Gąssowski.

Zespoły

1. Bokserzy — Mediolan.
2. Piłkarze — cały sezon.
3. Lekkoatleci — cały sezon.

Dr Adam Kocur
prezes Pol. Zw. Atletycznego

— Jestem przekonany, że lista moja nie dużo będzie się różniła od listy „idealnej", ułożonej w rezultacie obliczeń plebiscytowych".

1. Jędrzejowska.
2. Walasiewiczówna.
3. Chmielewski.
4. Kucharski.
5. Noji.
6. Verey.
7. Wilimowski.
8. Polus.
9. Marusarz St.
10. Sobik.

Zespoły

1. Pięściarze (Mediolan).
2. Piłkarze (Jugosławia).
3. Szermierze (Frankfurt).

Dr Karol Rudolf
Prezes Ligi PZPN i WOZPN

— Lokuję na perwszym miejscu Jędrzejowską uważając, że odpowiada ona wszystkim wymaganiom stawianym przez plebiscyt Przeglądu. Panna Jadzia pod każdym względem może być uważana za wspaniałą propagatorkę sportu naszego zagranicą.

1) Jędrzejowska.
2) Sobieraj.
3) Chmielewski,
4) Polus.
5) Walasiewiczówna.
6) Szczepaniak,
7) Kucharski,
8) Noji,
9) Verey,
10) Segda.

ZESPOŁY:

1) Piłkarze,
2) Bokserzy,
3) Lekkoatleci.

XII-ty plebiscyt Przeglądu Sportowego

Głosuję na listę:

10-ciu najlepszych sportowców

1. 10
2. 9
3. 8
4. 7
5. 6
6. 5
7. 4
8. 3
9. 2
10. 1

3-ch najlepszych zespołów

1. ....
2. ....
3. ....

Imię i nazwisko: ....

Dokładny adres: ....

Wysłać p. a. Przegląd Sportowy Marszałkowska 3/5.

Termin nadsyłania kuponów upływa dnia 12-go lutego.

Pingpongiści wrócą z Londynu bez miejsca

Korespondencia własna Przeglądu Sportowego

		Austria	U.S.A.	Anglia	Polska	Niemcy	Łotwa	Irlandia	Walia	Gier	Wygranych	Przegranych	Stos. pkt.
1.	Austria	x	5:3	4:5	5:0	5:1	5:2	5:0	5:1	7	6	1	34:12
2.	U.S.A.	3:5	x	5:1	5:2	5:2	5:0	5:1	5:0	7	6	1	33:11
3.	Anglia	4:5	1:5	x	5:3	5:3	5:0	5:0	5:0	7	6	1	31:15
4.	Polska	0:5	2:5	3:5	x	5:4	5:4	5:1	5:0	7	4	3	25:24
5.	Niemcy	1:5	2:5	3:5	4:5	x	5:4	5:1	5:0	7	3	4	25:25
6.	Łotwa	2:5	0:5	0:5	4:5	4:5	x	5:1	5:0	7	2	5	20:26
7.	Irlandia	0:5	1:5	0:5	1:5	1:5	1:5	x	5:1	7	1	6	9:31
8.	Walia	1:5	0:5	0:5	0:5	0:5	0:5	1:5	x	7	0	7	2:35

		Węgry	Czechosł.	Francja	Jugosł.	Litwa	Belgia	Holandia	Egipt	Gier	Wygranych	Przegranych	Stos. pkt.
1.	Węgry	x	5:3	5:3	5:1	5:1	5:0	5:0	5:1	7	7	0	35: 9
2.	Czechosłowacja	3:5	x	5:2	5:3	5:2	5:0	5:0	5:0	7	6	1	33:12
3.	Francja	3:5	2:5	x	5:2	4:5	5:1	5:0	5:0	7	4	3	29:18
4.	Jugosławja	1:5	3:5	2:5	x	5:2	5:1	5:1	5:0	7	4	3	26:19
5.	Litwa	1:5	2:5	5:4	2:5	x	5:0	5:0	5:2	7	4	3	25:21
6.	Belgia	0:5	0:5	1:5	1:5	0:5	x	5:1	5:0	7	2	5	12:26
7.	Holandia	0:5	0:5	0:5	1:5	0:5	1:5	x	5:4	7	1	6	7:34
8.	Egipt	1:5	0:5	0:5	0:5	2:5	0:5	4:5	x	7	0	7	7:35

Londyn, w styczniu.

Poniedziałek, 24 stycznia. Godzina 9-ta, mgła i deszcz — typowy zimowy poranek londyński. W najbardziej dostojnej i konserwatywnej dzielnicy Londynu, Kensingtonie, dzieją się jakieś dziwne rzeczy. Przed wspaniały budynek Albert Hallu, który przez 50 lat swego istnienia gościł więcej sławnych wirtuozów i orkiestr symfonicznych, niż jakakolwiek inna sala koncertowa na świecie, zajeżdżają co chwila autokary i wysypują dziwny, kolorowy, różnojęzyczny tłum.

Czy to entuzjaści Gigli'ego, Szalapina, Kreislera gromadzą się tak wcześnie? Nie. Tłum ten nie wygląda na zbiorowisko melomanów. Setki barwnej młodzieży z całego świata — kolorowi Egipcjanie, piękne Amerykanki w długich, szarych spodniach (!), Polacy, Węgrzy, Francuzi, Łotysze, reprezentanci niemal wszystkich państw europejskich. Ziechali się oni na mistrzostwa świata w tenisie stołowym, na największy turniej w historii tego sportu.

Ale spokój poranny dostojnego Kensingtonu jest zakłócony. Emerytowani pułkownicy armii brytyjskiej wracając z rannej przechadzki po Hyde Parku, przemykają się bocznymi uliczkami, patrząc ze zgrozą na dziwnych intruzów i wspominając z rozrzewnieniem czasy, gdy do kategorii prawdziwych sportów zaliczano jedynie polowanie par force i cricket, a wynalazcy ping-ponga snuli swe pierwsze plany podboju świata celuloidową piłeczką, zabawiając się grzechotką z tegoż materiału...

Wejdźmy teraz do Albert Hallu. Nieskończona krętanina korytarzy, setki schodów, szatnie, zakamarki, bufety — po dziesięciominutowej wędrówce docieram wreszcie do celu. Olbrzymia sala tonie w półmroku. Monumentalna konstrukcja przypomina raczej arenę sportową: warszawski cyrk w luksusowym wydaniu i dwukrotnym wymiarze. Niezliczone rzędy foteli wznoszą się amfiteatralnie do szalonej wysokości. Wszystko puste, głuche i zimne. Tylko mały prostokąt areny jarzy się pod snopem reflektorów. Cztery stoły w oddzielnych przegrodach zajmują tam całą przestrzeń. Osiem barwnych postaci, w szarych spodniach, różnokolorowych koszulach kręci się, skacze, zamachuje w pogoni za białą piłeczką. Gra jest błyskawiczna: piłeczka miga, jak pocisk i często ginie z oczu. Sędziowie monotonnym głosem wykrzykują wyniki: Fifteen — thirteen, fünfzehn — dreizehn, piętnaście — trzynaście...

Wrażenie ogólne

W grupie swej Polska zajęła dopiero czwarte miejsce. W zeszłym roku, w Baden, również byliśmy czwarci, ale w klasyfikacji ogólnej 12 państw. Teraz w ogólnej klasyfikacji znaleźlibyśmy się w najlepszym wypadku na 8-ym miejscu za Węgrami, Austrią, Czechosłowacją, U.S.A., Anglią, Litwą i zapewne Francją.

Jeden fakt jest niezbity: wszystkie państwa zrobiły w przeciągu ostatniego roku olbrzymi krok naprzód a my stoimy ciągle na tym samym miejscu.

Ehrlich, w zeszłym roku drugi gracz na świecie, dziś, grając równie dobrze, a może nawet jeszcze lepiej, znajduje się na szóstym — siódmym miejscu.

Gutek od zeszłego roku nic się nie nauczył. Jest ciągle zdolny, ma błyskotliwe zagrania, ale brak mu zupełnie regularności i wytrwałości, przy tym w decydujących momentach załamuje się psychicznie.

Rojzen wypadł stosunkowo najbardziej dodatnio. Nie pokonał on wprawdzie żadnego wybitnego gracza, ale odniósł szereg zwycięstw nad nr 3 innych państw. W stylu przypomina Gutka: niema wprawdzie jego repertuaru uderzeń, ale jest zato bardziej regularny.

Rezerwie naszej daleko jeszcze do klasy międzynarodowej. Niepewne wyniki drużyny pozwoliły na wystawianie tylko jednego rezerwowego i to w dwóch mało ważnych meczach: z Walią i z Niemcami. W obu wypadkach grał Osmański, przy czym oddał Niemcom punkt za darmo, spóźniając się na mecz (!), ale odniósł za to jedno zwycięstwo w meczu z Walią.

J. Sokołów.

Uśmiechy losu i ciche tragedie

sześciodniowej bałałii asów 16-tu mocarstw ping-ponga

Reprezentacja Polski przybyła do Londynu w dwóch ratach. Pierwszy zjawił się Ehrlich, w niedzielę rano. W godzinach popołudniowych przybyła reszta drużyny. Ulokowano ją wraz z innymi zespołami w hotelu Lincoln.

Turniej mistrzowski poprzedził kongres międzynarodowej federacji tenisa stołowego. W obradach tych Polskę reprezentował — wobec nieprzybycia mec. Jakobsona — Ehrlich. Najciekawszą częścią obrad była kwestia przyznania organizacji przyszłorocznych mistrzostw. Trzy miasta toczyły o to zawzięty bój: Berlin, Budapeszt i Chicago, a w ostatniej chwili przybył walczącym jeszcze jeden konkurent — Kair.

Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie po zakończeniu turnieju mistrzowskiego.

*

Gdy Rojzen, po dramatycznej walce, wygrał decydujący mecz w spotkaniu z Łotwą, opiekun naszej drużyny, p. mec. Jacobson, zerwał się ze swego siedzenia w loży, jednym susem przesadził barierę i rzucił się na Rojzena... całując go w oba policzki. Prasa angielska poświęca tej czułej scenie specjalne wzmianki, zalecając managerom klubów futbolowych ten sposób wynagradzania graczy, zamiast premii za wygrane mecze...

*

Kapitan drużyny angielskiej i prezes International Table-Tennis Association, p. Ivor Montague, oświadczył mi po zwycięstwie Anglii nad Polską:

— Jest to nasza pierwsza wygrana z Polską i cieszę się z niej bardziej, niż ze wszystkich dotychczasowych wyników. Mieliśmy równiejszą drużynę i to zadecydowało o zwycięstwie. Ale do klasy Ehrlicha naszym chłopcom jeszcze daleko!

*

Organizacja turnieju jest bez zarzutu. Mecze rozpoczynają się punktualnie, urządzenia dla prasy są idealne, publiczność informowana jest stale o przebiegu wszystkich spotkań. Czuwa nad tym wszystkim główny sędzia, Mr. Rose, który ma pod sobą sztab złożony z 600 osób! Są to wszystko ochotnicy zebrani spośród entuzjastów tenisa stołowego w całej Anglii i pracują za darmo!

*

Po raz pierwszy w mistrzostwach świata zastosowano w Londynie ograniczenie czasu. W grach pucharowych, na mecz przeznaczone jest maximum 20 minut, w grach indywidualnych — godzina. Na stołach sędziowskich stoją automatyczne zegary typu używanego na konkursach szachowych. Gdy w dozwolonym czasie nie osiągnięto rezultatu, gra zostaje przedłużona o 5 minut, a po upływie tego okresu, zwycięstwo przyznane jest zawodnikowi, który w tym momencie prowadzi.

Jedną z pierwszych ofiar tego przepisu był Osmański, który przegrał z Helmy (Egipt). W decydującym secie, po ziym starcie, Polak zdobywał punkt po punkcie, lecz grę przerwano przy stanie 20:18 dla Egipcjanina i przyznano mu zwycięstwo.

*

Obniżenie siatki o 2 centymetry w połączeniu z ograniczeniem czasu, dało przewagę graczom atakującym. Gra na tym zyskała szalenie. Nie ma więcej dwugodzinnych wymian piłek, podczas których publiczność zasypiała, sędziowie chrypli, a gracze mdleli. Mecze trwają teraz przeciętnie 30 minut.

*

Cztery godziny trwał pierwszy mecz naszej reprezentacji z Łotwą, która poczyniła od ubiegłego roku wielkie postępy. Wygraliśmy 5:4. Ehrlich wygrał wszystkie trzy swoje walki: z Joffem, Ossinsem i Stamsem po 2:0, Schiff jedną ze Stamsem 2:1 a dwie przegrał. Decydujący punkt zdobył Rojzen po zwycięstwie, również nad Stamsem, 2:1. Łotysz prowadził w trzecim secie już 19:16.

*

Drugim przeciwnikiem Polski była Irlandia. Uległa ona 1:5. Rojzen wygrał w tym meczu spotkanie z Kempem 2:0, przegrał natomiast z Goldsteinem 0:2, Schiff pokonał Russela i Kempa 2:1, a Ehrlich Goldstona i Russela po 2:0.

*

Tego samego wieczoru sensacją dnia było zwycięstwo Łotysza Joffego nad mistrzem świata Bergmanem i nad Liebsterem w ramach meczu Austria—Łotwa 5:2.

*

Mecz z Niemcami wygrali nasi reprezentanci z trudem 5:4. Punkty zdobyli Ehrlich 3 i Gutek 2. Sensacyjką było zwycięstwo Niemca Mauritza nad Osmańskim — w. o. Osmański spóźnił się na grę, bowiem w drodze z hotelu do Albert-Hall... zabłądził!

*

Ostatnie spotkanie wygrali nasi gracze 5:0 z Walią. Drużyna grała bez Ehrlicha w składzie: Rojzen (najlepszy), Gutek i Osmański.

*

W drugiej grupie godnym podkreślenia była dobra forma Węgrów, którzy szli od zwycięstwa do zwycięstwa, mimo, iż wystąpili w odmłodzonym składzie.

Dobrze wypadli również Jugosłowianie. Między nimi znajduje się jedyny gracz turnieju nie używający normalnej rakiety, ale zwykłej deski.

*

W grach o Corbillon-cup bezkonkurencyjne były Czeszki, które miały swoją najlepszą zawodniczkę w eksmistrzyni świata Kettnerowej. Zdobyły one mistrzostwo drużynowe (bez porażki) przed Anglią (1 porażka), Austrią (2 porażki), Węgrami, Walią i Stanami Zjednoczonymi (4 porażki).

3 decydujące porażki

Austria — Polska 5:0

O meczu Austria — Polska im mniej, tym lepiej. Austriacy nie potrzebowali się wznieść na specjalne wyżyny, aby uzyskać zwycięstwo do zera, z państwem, które dotychczas zaliczano do extra - klasy światowej. Gracze nasi ułatwili im to zadanie w zupełności. Ehrlich był zupełnie bez formy, Gutek — bez ambicji, a Rojzen, robił co mógł, ale nie dorósł jeszcze do klasy międzynarodowej. W rezultacie Bergmann pobił Ehrlicha i Rojzena, Liebster — Ehrlicha i Gutka, a Schediwy — Gutka 0:5.

Jedyne usprawiedliwienie — to popołudniowy mecz z Irlandią, wygrany (5:1) w tym samym składzie, co spowodowało zmęczenie naszej trójki.

Anglia — Polska 5:3

W zeszłym roku wygraliśmy bez wysiłku 5:0, teraz... marzyliśmy o najskromniejszym zwycięstwie. Ale i tego nie osiągnęliśmy. Ehrlich zdobył trzy punkty i na tym się skończyło. Pozostali reprezentanci nasi przegrali z kretesem. Gutek nie mógł pokonać nawet Nr 3 Anglii!

Najbardziej dramatyczny mecz tego spotkania, to Ehrlich — Filby. Anglia prowadziła w tym momencie 4:2 i mecz ten był dla nas niezwykle ważny. Filby prowadzi 7:1, 15:10, 18:13. Publiczność szaleje z radości; zapomina trochę o „fair play" i oklaskuje nietylko dobre zagrania Anglika, ale i błędy Ehrlicha... Polak odpowiada na to wspaniałym zrywem. Wyciąga na 20:20 i jest o krok od zwycięstwa. Ale... dwa udane net-cordy i Filby bierze seta 22:20.

Wysiłek ten wykończył zupełnie Anglika. W trzecim — jest on już bezradny wobec szaleńczych drajwów Ehrlicha. Polak wygrywa 21:9, 20:22, 21:11. Przewaga Anglika zmniejszona jest do 4:3.

Wszelkie nadzieje na wygrane, zaprzepaścił Gutek przegrywając następny mecz z Lurie'm, 13:21, 15:21.

Ameryka — Polska 5:2

W pierwszym meczu McClure gromi Rojzena 21:7, 21:12. Ehrlich rewanżuje się zwycięstwem nad Hendry i stan meczu brzmi 1:1. Teraz następuje gra Gutek — Schiff (U.S.A.) Polak był jedynym graczem, który pokonał Schiffa w zeszłorocznych rozgrywkach pucharowych. Czy uda mu się powtórzyć ten sukces w tym roku? Początek zapowiada się fatalnie. Amerykanin ucieka na 14:0 i zapowiada się zupełny pogrom. Ale Gutek powoli przychodzi do formy. Przegrywa wprawdzie pierwszą grę, ale w drugiej jest już przeciwnikiem równorzędnym. Prowadzi 18:16, 20:18, 21:20? Czy ocali grę i mecz? Trzy drajwy Schiffa zaprzepaściły jednak nasze nadzieje. Amerykanin wygrał 21:7, 23:21. Ehrlich przychodzi znowu na ratunek. Bije pięknie McClure'a 21:11, 21.19 i jest 2:2.

Na tym jednak zwycięstwa nasze się kończą. Schiff bije Rojzena 21:9, 21:14, a Gutek przegrywa niespodziewanie łatwo z Hendry 17:21, 12:21. Jest 4:2 dla Ameryki i tylko cud może uratować mecz.

Ale cud nie nastąpił. Mecz przegraliśmy i to jeszcze szybciej, niż się tego spodziewano. Nie zdobyliśmy nawet trzeciego punktu, na który tak liczyliśmy: w meczu Ehrlich — Schiff. Amerykanin zagrał wspaniale, Ehrlich poniżej formy. W rezultacie dwa krótkie sety 17:21, 16:21. Ameryka wygrała 5:2.

Turniej indywidualny

Pierwsza runda singla przeszła, jak spodziewaliśmy się. Ehrlich i Gutek wygrali, a nasza słabsza trójka Rojzen, Osmański i Czernichowski przegrała. Ehrlich miał łatwe zadanie z Belgiem Evalenko 21:15, 21:18, 21:8, a Gutek pokonał po pięknej walce jednego z najlepszych Węgrów, Sarrosy'ego, 21:14, 16:21, 11:21, 21:19, 21:11. Rojzen uległ amerykaninowi Pagliaro, który jest jedną z sensacji tegorocznego turnieju w czterech setach. Osmonski stoczył ciężką, pięciosetową walkę z Egipcjaninem, Helmy. Mecz został przerwany spowodu przekroczenia czasu, przy stanie 20:18 w piątej grze dla Egipcjanina, któremu też przyznano zwycięstwo. Czernichowski przegrał z Łotyszem Joffe, 9:21, 14:21, 14:21, 21:18, 16:21.

Wieczór przyniósł dalsze rozczarowanie. Gutek zmęczony meczem z Sarossym nie stawił żadnego oporu Czechowi Vana, który go rozniósł 21:11, 21:17, 21:13.

Teraz przyszła tragedia: mecz Schiff — Ehrlich. O zwycięstwie zadecydowała tu lepsza forma fizyczna i większa wytrzymałość Amerykanina. Wspaniałej grze ofensywnej Schiffa, przeciwstawił bowiem Ehrlich spokojną rozumną obronę. Na szaleńcze, płaskie drajwy Amerykanina, które podróżowały z szybkością kuli karabinowej, odpowiadał ściętym bekhandem, często z nieprawdopodobnych pozycji. Ale... Schiff wygrał 15:21, 21:11, 28.26, 21:23, 21:14.

Na pociechę para Gutek — Ehrlich dzięki wspaniałemu zgraniu pokonała z łatwością reprezentacyjną parę Anglii Haydon - Bubley 21:6, 16:21, 21:17, 21:13.

Po dalszym zwycięstwie nad mało znaną parą w 2 rundzie, Polacy przegrali w ćwierćfinale z Czechami Kolar i Tereby 7:21, 21:13, 19:21, 9:21.

*

W grach pojedynczych nie brakło niespodzianek. Francuz Hagenauer przegrał z Czechem Hamzem. Liebster (Austria) z mało znanym Jugosłowianinem Marinko, a Węgier Bellak z Amerykaninem Mc Clury.

Do ostatniej szesnastki zakwalifikowało się na razie 3 Czechów, 3 Węgrów, 2 Anglików, 2 Austriaków, 2 Amerykanów i po jednym graczu z Niemiec, Litwy, Jugosławii.

Pierwszy do ćwierćfinału wszedł Jugosłowianin Marinko bijąc Seamana (Anglia 3:0, potem Schiff (Ameryka) zwyciężył Duskesa 3:0, Haltz (Węgry) wygrał z Hannem 3:2, Bergman (Austria) pokonał Soosa (Węgry) 3:1, Star (Czech.) — Cairusa (——) 3:0, Vana (Czech.) — Grunesa (——), 3:0, Barna (Węgry) — Mauritza (Niemcy) 3:0 i Tereba (Czech.) — Bagliaro 3:0.

W grze pojedyńczej pań do półfinałów zakwalifikowały się: Pritzi po zwycięstwie nad Osborne (A) 3:0, Votrubcowa po wygranej z S'po 3:0, Hendry po wygranej z Endu 3:0 i Depetrisova — z Beregi 3:0. Doskonała Czeszka Kettnerova została wyeliminowana przez Pritzi w 1 rundzie.

Prezes Leopold Gebel

składa mandat, dla ratowania zdrowia

Niezwykły przebieg miało ostatnie posiedzenie zarządu Polskiego Związku Koarskiego. W momencie najmniej dla szerokich mas kolarzy spodziewanym złożył swój mandat prezesa płk. Gebel.

W kilku cichych, szczerych słowach wytłomaczył płk. Gebel pozostałym członkom zarządu motywy swego kroku. Zły stan zdrowia zmusza go do ostatecznej rezygnacji. Żegna swoich kolegów, z którymi przez kilka lat pracował, życzy im dalszej owocnej pracy, życzy też utrzymania nade wszystko zgody, konsolidacji, pokoju, co z takim trudem osiągnięto.

Odpowiedź była równie wzruszająca, choć krótka. Życzono ustępującemu prezesowi odzyskania pełni zdrowia.

Oto co mówi płk. Gebel sam o motywach swego kroku:

— Jestem w przededniu poddania się operacji gardła i dłuższej, przeszło miesięcznej kuracji. Niezależnie od tego lekarze postawili mi za warunek ograniczenie do minimum mych zajęć i zupełne usunięcie się od spraw, które zabierały mi wiele czasu, a jednocześnie absorbowały moje siły i organizm.

Za miesiąc — w dniach 26 i 27 lutego — odbędzie się Walne Zgromadzenie związku. Byłoby nielojalnością wobec kolegów zrzeczenie się mandatu w ostatniej chwili i postawienie ich przed przed faktem dokonanym.

Jednocześnie muszę wycofać się z swej pracy w Warszawiance. Walne Zgromadzenie klubu odbędzie się w marcu i będzie musiało wyszukać nowego prezesa".

Opinia sportowa musiała przyjąć decyzję płk. Gebla z żalem do wiadomości. Ale nie żegnamy go jeszcze, mówimy tylko: do widzenia! Oby stało się to najprędzej.

Tymczasem w Polskim Związku Kolarskim funkcję prezesa przejął jeden z trzech wiceprezesów — mjr. Porczyński. W najbliższych dniach odbędzie się narada zarządu celem uzgodnienia kandydatury na przyszłego prezesa.

W najbliższym tygodniu wyjeżdża do Paryża na kongres U. C. I. wiceprezes związku p. Radwański. Wobec konieczności posiadania tam liczniejszej reprezentacji i to obeznanej z miejscowymi warunkami w sukurs delegatowi P. Z. Kol. przyjdzie przebywający stale w Paryżu znany literat p. Jerzy Paczkowski oraz jeden z urzędników ambasady polskiej. Ta mobilizacja sił konieczna jest dla osiągnięcia dla Polski organizacji mistrzostw świata w roku 1941, o co P. Z. Kol. zamierza usilnie się ubiegać.

Brawo, studenci wileńscy!

AZS zdobywa mistrzostwo Polski w siatkówce

Trzydniowy turniej siatkówki męskiej o mistrzostwo Polski rozegrany w Łodzi, stał pod względem sportowym i organizacyjnym na wzorowym poziomie. Na starcie było dwanaście drużyn. Wilno reprezentował AZS, a nie Ognisko. Do Łodzi przybył również mistrz okręgu kieleckiego Ruch z Piotrkowa, lecz do turnieju nie został dopuszczony ze względów porządkowych, mistrzostwa bowiem zostały wylosowane. Stwierdzono przy tym, że późne zgłoszenie Ruchu jest winą okręgu kieleckiego.

Mistrzostwa otrzymały piękne ramy organizacyjne. Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele władz z wiceprezydentem miasta Pacekiem i kierownikiem okręgowego urzędu WF. i PW. ppłk. Kurkiem na czele.

Po odegraniu hymnu narodowego, odbyła się defilada drużyn.

Drużyny podzielone zostały na cztery grupy po trzy w każdej.

Rozgrywki przeprowadzono najpierw w grupach, następnie mistrzowie zakwalifikowali się do finału, wicemistrzowie do rozgrywek o 5-te miejsce, a pozostałe zespoły do rozgrywek o 9-te miejsce.

Rozgrywki w grupach stały na dość dobrym poziomie. Świetnie zastartowały wszystkie trzy AZS-y, z tych warszawski jest jednak najbardziej stylowy i bez słabego punktu. Duży sukces ma do zanotowania drużyna Pogoni z Brześcia, zawiodła mistrzowska drużyna Łodzi. Dobrze zaprezentował się jeszcze Pomorzanin. Zawiodła nieco mistrzowska Polonia, która wygrała z trudem ze ślązakami. Polonia wystąpiła bez braci Kwastów co ją nieco tłumaczy.

W grupie pierwszej, Polonia pokonała Pomorzanina 2:0. Toruniacy pokonali następnie ślązaków 2:0. W grupie drugiej, AZS lwowski pokonał drużynę Sokoła (Biał.) i KPW (Poznań) również 2:1. Następnie Sokoli pokonali niespodziewanie kolejarzy 2:1, choć KPW grało z Grzechowiakiem, Patrzykątem i Szymurą.

W grupie trzeciej, AZS (W-wa) pokonał HKS 2:0 i Pogoń również 2:0. W drużynie stołecznej wspaniale grał Kijewski. Siatkarze z Brześcia pokonali HKS 2:1 po niesłychanie zaciętej grze. W grupie czwartej AZS (Wilno) pokonał Cracovię 2:0 i Unię również 2:0. Do puli finałowej zakwalifikowała się Polonia i wszystkie trzy AZS-y. Do rozgrywek o piąte miejsce zakwalifikowały się zespoły: Pomorzanin, Sokół, Pogoń i Cracovia, reszta walczy o dziewiąte miejsce.

ŁÓDŹ, 30.1. — Tel. wł. — Finały przyniosły olbrzymią niespodziankę. Akademicy wileńscy, już we wstępnych rozgrywkach zdobyli sobie opinię faworyta. Wilnianie grali w składzie Wieromej, Hoppen, Szumakowicz, Kuczyński, Łapiński i Minerwicz, przyczem duszą drużyny jest mały Wieromej, świetny technik i sprytny taktyk. Poza tym Wilnianie zaskarbili sobie nie tylko grą, ale i sportowym zachowaniem się sympatię publiczności.

Rzecz godna podkreślenia: w decydujących momentach gry, która rozstrzygała o tytule mistrzowskim wilnianie dwukrotnie korygowali decyzję sędziego, które krzywdziły przeciwnika.

Niespodziewanie łatwo przyszło im zwycięstwo nad obrońcą tytułu Polonią 2:0 (15:12, 15:9), po wspaniałej grze pokonali AZS — Warszawę 2:1 (15:7, 1:15, 15:8). Poziom tej gry był najwyższej marki. Warszawianie górowali wprawdzie umiejętnościami technicznymi, wilnianie jednak byli lepsi w ataku i imponowali błyskawicznością refleksu. Wreszcie po niesłychanie zaciętej walce wilnianie pokonali AZS—Lwów 2:1 (15:13, 15:17, 15:11).

Tytuł wicemistrza przypadł akademikom warszawskim, którzy po ciężkiej walce pokonali rywala lokalnego Polonię 2:1 (15:10, 4:15, 15:10). Zwyciężyli na sucho lwowian 2:0 (15:10, 15:4). Na trzecie miejsce spadła Polonia, wygrywając tylko ze Lwowem 2:1 (9:15, 15:7, 15:5). Czwarte miejsce zajął AZS Lwów.

W walce o piąte miejsce Cracovia była w swej grupie bezkonkurencyjna. Pokonała łatwo Sokoła 2:0 (15:2, 15:8) i Pogoń 2:0 (15:10, 15:5), oddała seta Pomorzaninowi (15:11, 13:15, 15:10). Szóste miejsce zajął Pomorzanin, zespół b. twardy i nieustępliwy. Poza porażką z Cracovią toruńczycy przegrali z Pogonią w trzech setach (12:15, 15:11, 7:15), wygrali natomiast po dramatycznej walce z Sokołem (15:10, 13:15, 16:14). Siódme miejsce przypadło Sokołowi, który pokonał niespodziewanie łatwo Pogoń 2:0 (15:6, 15:10). Pogoń była ósma.

100:2!

Rozgrywki o mistrzostwo stolicy w koszykówce przyniosły jedynie nieliczne spotkania, gdyż wyznaczona do rozgrywek sala C.I.W.F. jest w dalszym ciągu niedostępna z powodu przeznaczenia jej na bale.

W koszykówce kobiecej zanotować trzeba rekordowe zwycięstwo AZS-u nad Skrą w stosunku 100:2 (!?). Na drugie miejsce za akademiczkami wysunęła się Makabi, po zwycięstwie nad Warszawianką 23:22 i K.P.W. Orzeł 28:26. Ten ostatni mecz został jednak unieważniony z powodu złego sędziowania i będzie powtórzony.

W rozgrywkach męskich stale niebezpieczny zespół Skry pokonał Warszawiankę 41:28, a pruszkowskiego Strzelca 52:41. (BK).

Słuszna decyzja

Do P.Z.Ł. wpłynęła już decyzja Z.Z. w związku z kryzysem, jaki wybuchł na tle samowolnego kroku kapitana sportowego. Zarząd Związku Związków zawiadomił, że przyjmuje do wiadomości dymisję prezesa p. Nehringa, natomiast nie przyjmuje rezygnacji całego zarządu PZŁ. Wobec tego, że część członków nie zrzekła się swych stanowisk, ZZ. poleca jednemu z wiceprezesów objęcie agend związkowych, aż do walnego zgromadzenia. Rola ta przypadła red. Chrzanowskiemu.

Kalusowie na 5-ym miejscu

OPAWA, 30.1. — Tel. wł. — Mistrzostwa łyżwiarskie Europy w jeździe parami, rozegrane wobec 10.000 widzów, wygrali mistrzowie olimpijscy, Herber, Bayer, jednak nie jednogłośnie, gdyż sędzia austriacki uznał wyższość rodzeństwa Pausin. Trzecie miejsce zajęli Niemcy Koch, Mersch, czwarte — Węgrzy, rodzeństwo Szekrenyessy, piąte Kalusowie, szóste para czeska.

Polska para zasłużyła na 4-te miejsce, zwłaszcza, że rodzeństwo Szekrenyessy (Węgry) miało upadek na lodzie, podczas gdy para polska wykonała swój program bezbłędnie. Co prawda różnica w punktacji jest bardzo niewielka, gdyż wynosi zaledwie 2/10 punkta, nie mniej usunięcie Polaków na piąte miejsce jest krzywdzące. Przyczynił się do tego sędzia niemiecki Weiss, który specjalnie nisko punktował Polaków, natomiast, a wyraźnie forytował drugą parę niemiecką Koch, Noack.

Red. Chrzanowski, jako urzędujący wiceprezes PZŁ., postanowił wysłać na mistrzostwa świata (5 i 6 luty) Kalbarczyka, który powrócił z Oslo i w poniedziałek ruszy w dalszą drogę.

Budge!

Na mistrzostwach tenisowych Australii, odbywających się w Adelaidzie, Cramm doszedł do półfinału po zwycięstwie w ćwierćfinale nad McGrathem 6:2, 3:6, 4:6, 7:5, 6:0.

W półfinałach Cramm przegrał zdecydowanie z młodziutkim tenisistą australijskim Bromwichem w trzech setach 3:6, 5:7, 1:6, a Budge pokonał Quista bez większego trudu 6:4, 6:2, 8:6.

Mistrzostwo zdobył Amerykanin Budge, bijąc w finale niespodziewanie łatwo przemęczonego Bromwicha 6:4 6:2, 6:1.

W półfinałach pań Stevenson wyeliminowała mistrzynię Australii Wynne 6:3, 6:3, a Amerykanka Bundy odniosła zwycięstwo nad Australijką Hopman 6:2, 6:3. W finale Bundy pobiła Stevenson 6:3, 6:2.

W grze podwójnej panów w ćwierćfinale para niemiecka von Cramm — Henkel po ciężkiej walce wygrała z młodziutką parą australijską Clemenger—Harper 4:6, 6:3, 1:6, 14:12 (!). Mecz ten był przerwany ze względu na późną porę przy stanie 10:10 w ostatnim secie. Następnego dnia bardziej rutynowani Niemcy rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść. W półfinale Cramm — Henkel pobili Crawforda — McGratha 6:4, 6:3, 4:6, 7:5.



HOLANDIA — FRANCJA 2:1

AMSTERDAM, 30.1. — Tel. wł. — Mecz hokejowy Holandia — Francja zakończył się zwycięstwem Holendrów w stosunku 2:1.

NIEMCY W FORMIE

GARMISCH, 30.1. — Tel. wł. — Reprezentacja hokejowa Niemiec jest w formie. Mecz z drużyną angielską Wembley Lions wygrała w stosunku 6:4 (1:2, 3:1, 2:1). Bramki strzelili: Ball (2), Schenk, Lang, Strobl i Schibukat. Anglicy umieją grać; przekonała się o tym Goeta (Sztokholm), która przegrała aż 0:10.

Mecz łyżwiarski na pokrytym grubą warstwą śniegu jeziorze Riessersee wygrała Austria przed Węgrami i Niemcami.

NA NARTACH.

PRAGA, 30.1. — Tel. wł. — Zawody zjazdowe o mistrzostwo Czechosłowacji wygrał Pitterman (HDW) w 4:41 na 3.6 km. przed znanym skoczkiem Lukesem, wśród pań triumfowała Weisshuhn (HDW) w 6:46.

Mistrzostwa zjazdowe Austrii w Aflenz wygrał Krallinger 6:55.8 na 5.5 km., przed Gstreinem i Aschenwaldem. Znakomity skoczek Bradl wygrał klasę juniorów 7:13.

Śmiertelny podmuch wiatru

zakończył karierę rekordzisty kierownicy -- Rosemeyera

Najlepszy kierowca niemiecki Bernd Rosemeyer zginął w piątek rano w chwili, gdy na autostradzie Frankfurt — Darmstadt szykował się do ataku na rekord światowy.

Między ósmym a dziewiątym kilometrem trasy, gdy przejeżdżał obok wyrębu leśnego z szybkością 430 kmg. nagły poryw wiatru, hamowanego dotychczas murem drzew, zrzucił samochód Auto-Union z betonu. Rosemeyer nie stracił jeszcze panowania nad kierownicą, ale na trawie wóz zaczął podskakiwać, pęd powietrza o szybkości 120 metrów na sekundę, wdarł się pod aluminiową karoserię, zerwał, rozerwał samochód w strzępy, wyrzucił kierowcę o 50 mtr. między drzewa. Rosemeyer zginął na miejscu.

Tak przedstawia się krótki opis wypadku, w którym padł najlepszy kierowca Niemiec, najzdolniejszy automobilista świata. Kariera jego była błyskawiczna; zaczął od motocyklu, potem zaciągnął się do stajni wyścigowej Auto-Unionu; przed dwoma laty wygrał swój pierwszy wyścig na „Masarykowym Okruhu", w następnym roku był już mistrzem Europy. Spadły na niego zaszczyty, odznaczenia, bogactwo, pozostał zawsze skromnym chłopakiem o nieprzebranych zasobach koleżeńskości, pogody ducha i humoru.

Kto wie czy pośrednią przyczyną wypadku Rosemeyera nie był jego rywal i przyjaciel Caracciola. On to bowiem na dwie godziny przedtem na Mercedesie osiągnął fantastyczną szybkość 437 kmg (ustanawiając nadto rekordy na kilometr — 432,692 kmg i na milę — 432,360 kmg). Caracciola pobił rekordy Rosemeyera, zdobyte przed paroma zaledwie miesiącami (406 kmg); tego nie mógł ścierpieć ambitny automobilista.

Mimo, że warunki pogorszyły się — zaczął dąć wiatr, podczas gdy Caracciola, jadąc o 9 rano, miał zupełną ciszę — zdecydował się na próbę.

Najpierw zaczął próbować maszynę, osiągając już szybkość 430 kmg; już wówczas, jak sam przyznał, podmuch wiatru cudem tylko nie zniósł go z autostrady. Mimo to po dokonaniu paru poprawek w maszynie, postanowił ją wypróbować jeszcze raz, a potem zaatakować rekord.

Tej drugiej jazdy próbnej już nie ukończył...



JAK PUSZKA BLASZANA
wygląda po katastrofie wóz rekordowy.



ROSEMEYER I HENNE
Ostatnie zdjęcie dwóch wielkich mistrzów niemieckich wykonane podczas styczniowych prób bicia rekordów światowych w Niemczech.

MISTRZOSTWA SANECZKARSKIE

SALZBURG. 30.1. — Tel. wł. — Mistrzostwa saneczkarskie Europy, na których startowała reprezentacja Polski, zakończyły się generalnym triumfem Niemców. Jedynki wygrał Tietze w 7:01,2 przed Kugem (N) 7:11,5, 3) Herman (Czech) 7:14,8. Jedynki pań: 1) Tietze (N) 8:44,8, 2) Grassl (Czechsl.) 8:51,1. Dwójki: 1) Faist, Kuge (N) 3:39,3, 2) Schuber, Tieger (N) 3:42, 3) Machke, Grundman (Cz.).

MISTRZOSTWA BOBOW

GARMISCH. 30.1. — Tel. wł. — Mistrzostwa świata bobslejów czteroosobowych wygrał Anglik Mac Evoy 5:40,32 min. przed Niemcem Kilianem 5:44,06, Niemcem Fischerem 5:44,84, Francją, Austrią i Włochami.

Sukces kierowców polskich

Trzech bez punktów karnych w Monte Carlo

W sobotę zakończył się międzynarodowy raid automobilowy do Monte Carlo. Uczestników spotkała we Francji nieprzyjemna niespodzianka w postaci fatalnej pogody. Zwłaszcza na ostatnim odcinku, z Grenoble do Monte Carlo, wynoszącym 355 klm. Śnieg i gołoledź zmusiły wielu wybitnych kierowców do wycofania się z raidu.

Do Monte Carlo na metę międzynarodowego XVII-go raidu automobilowego przybyło pięć polskich maszyn, a zatem jedynie bez rozbitego w Sofii wozu Steyr (Penczyna — Koppel). Bez punktów karnych ukończyły trzy wozy, a mianowicie startująca z Aten Lancia (Borowik — Marek — Jakubowski) — 500 pkt., startująca ze Stavangeru Lancia (Bellen — Kulesza) — 497 pkt. i startujący z Bukaresztu Chevrolet (Zagórna — Mazurek) — 498 pkt.

Na metę przybyły, ale z punktami karnymi, dwie osady, a mianowicie osada Fiata (Laurysiewicz — Nowak), którzy startowali z Aten i spóźnili się na punkt kontrolny do Grenoble oraz startująca ze Stavangeru osada Lancii (Kołaczkowski — Pronaszko), którzy na jednym z odcinków we Francji zmylili trasę.

Ostateczna klasyfikacja ogłoszona będzie po próbach technicznych.

Wypadki

Polska osada, która wyruszyła z Aten do Monte Carlo na wozie Steyer, w składzie: Penczyna — Kopel, zderzyła się w Sofii z taksówką. Wóz polski został rozbity, natomiast z pasażerów nikt nie odniósł obrażeń. Lekko ranny został bułgarski szofer taksówki. Po tym wypadku osada ta oczywiście musiała się wycofać z raidu.

W czasie przejazdu przez Jugosławię osady Borowika — Marka — Jakubowskiego Lancia ich miała wypadek. Na skutek zapalenia się motoru spaliły się kable. Na szczęście zdołano w jednej z chałup znaleźć druty od dzwonków elektrycznych i tym dokonano reperacji. Lancia, skutkiem wypadku, przyjechała do mety z pewnym opóźnieniem, ale na dwie minuty przed zamknięciem kontroli.

Przejazd przez Polskę

Wszyscy kierowcy zagraniczni podkreślają świetną i niezwykle sprawną organizację na terenie Polski. Od granicy drogi były obstawione przez specjalną służbę drogową z latarniami. Od granicy stolicy policja na motocyklach odprowadziła ich do punktu kontrolnego.

Na punkcie kontrolnym Polski Fiat bezinteresownie sprawdził wszystkie maszyny i naprawił uszkodzenia. Automobilklub Polski przyjął gości niezwykle serdecznie. Wszyscy otrzymali prezenty i specjalne paczki z żywnością, tytoniem, dokładnymi mapami itd.



RUNDSTEIN I ROTHOLC
stoczyli interesujące spotkanie zakończone zdecydowanym zwycięstwem Rotholca.



Cannes w styczniu.

Serdeczne pozdrowienia z kortów na Riwierze dla Szanownej Redakcji jak i dla czytelników „Przeglądu Sportowego" zasyła Zosia [illegible]

Schmeling nie może znokautować

ex-mistrza W. Brytanii — Ben Foorda

HAMBURG. 30.1. — Tel. wł. — Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz bokserski Schmeling—Ben Foord zawiódł trochę 25.000 widzów zapełniających po brzegi Halę Hanseatycką.

Spodziewano się przecież gładkiego zwycięstwa Niemca przed upływem dwunastu rund. Tymczasem Foord nie tylko nie dał się wyliczyć, ale nawet ani razu nie poszedł na deski. Mało tego, miał tak mały respekt przed pięściami Niemca, że ruszał do ataku w chwilach, gdy zdawało się, że nie pozostaje mu nic innego, jak się poddać.

Schmeling wygrał oczywiście na punkty i to wysoko, z dwunastu rund 8 było Niemca, dwie były remisowe, tylko dwie dla ex-mistrza Imperium Brytyjskiego.

Niemiec był przede wszystkim znacznie lepszy technicznie, górował też taktyką, ale trudno nie oprzeć się wrażeniu, że wiek robi swoje. Cios z prawej, którym nokautował Louisa już nie ma dawnej wagi. Fantastyczna jest za to jego praca niszczycielska i przytomność umysłu.

Foord opierał swe nadzieje na lewym prostym i lewym haku, istotnie szybkich i celnych. Brytyjczyk bowiem wiedział, że ma ręce o 5 cm. dłuższe. Tym lewym prostym wygrał Foord pierwszą rundę; w drugiej Schmeling zaczął kontrować i atakować krótkimi hakami; zaryzykował też raz uderzenie z całej siły — bez rezultatu.

W trzeciej rundzie Schmeling prowokuje Foorda do ataków, które świetnie kontruje; w czwartej następuje wymiana ciosów bez niczyjej przewagi. Trzy następne rundy, to generalna ofensywa Schmelinga, który osiąga taką przewagę, że zdaje się, że to już koniec.

Nagle nadchodzi drugi oddech Foorda; w IX rundzie Brytyjczyk znów atakuje lewą i wygrywa rundę. Schmeling przełamuje jednak przewagę Foorda, trafiając czyściej i sucho; za wszelką cenę chce on teraz znokautować przeciwnika, ale Brytyjczyk nie boi się go i znów remisuje starcie. W ostatniej rundzie ostra wymiana ciosów wykazuje nieznaczną przewagę Schmelinga.

Po meczu Foord gratuluje przeciwnikowi, wyraźnie zadowolony, że nie sprawdziły się przepowiednie fachowców, że nie dał się znokautować.

Schmeling ważył 87,5, Foord 94,3. Schmeling ma lat 33 Foord 25.



NA BOISKACH WŁOCH
rozgrywają się w pełni mistrzostwa piłkarskie. Powyżej Michelini zdobywa bramkę na meczu Roma — Liguria 1:0.

Grecy mają dobre tempo...

Pierwszy mecz międzypaństwowy w Palestynie

Tel-Aviv, w styczniu.

10.000 osób było świadkami pierwszego w historii sportu piłkarskiego w Palestynie meczu o mistrzostwo świata z drużyną europejską. Wzbudziło ono tak wielkie zainteresowanie, że na bok poszły wszystkie aktualne zagadnienia dnia.

Palestyński Zw. Piłk., rozumiejąc doniosłość pierwszego oficjalnego spotkania dwupaństwowych reprezentacji, już od szeregu tygodni opracował dokładny plan działania tak pod względem organizacyjnym jak i sportowym.

Przede wszystkim wyłoniono grupę najlepszych graczy z całego kraju — oddano ją do dyspozycji znanego trenera wiedeńskiego E. Pollacka b. gracza Hakoahu, który przeprowadził systematyczne treningi. Poza tym przeprowadzono szereg spotkań z miejscowymi drużynami angielskimi, a w końcu sprowadzono jako „sparring" partnera Viennę z Austrii.

Na kilka dni przed meczem zgrupowano graczy w specjalnym obozie, daleko od Tel-Avivu, w specjalnej kolonii.

Jeżeli chodzi zaś o sprawy organizacyjne — to przede wszystkim powiększono wydatnie stadion Makabi Tel-Aviv, w ten sposób, że uzyskano kilka tysięcy miejsc dodatkowo.

Boisko, które w związku z ostatnimi deszczami, było mocno zniszczone — uległo kompletnej przeróbce.

★

W loży reprezentacyjnej zasiedli oprócz najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego — wysokie osobistości świata angielskiego i greckiego.

Orkiestra odegrała hymny i przed sędzią tureckim — Josef Mohamed Bej — stanęły obie drużyny.

Zespół palestyńczyków składał się z graczy trzech klubów, a to Makabi T.N., Hapoel T.A. i Hapoel H. Grecy zaś 90 proc. graczy przywieźli z Aten.

Mecz odrazu rozpoczął się silnym tempem, które narzuciła reprezentacja Grecji i już w 10 min. prowadziła ona 2:0 co mocno zdeprymowało drużynę palestyńską. Mimo to optycznie palestyńczycy absolutnie nie ustępują przeciwnikowi. Szereg ataków przeprowadzonych przez biało-niebieskich — kończy się bezbramkowo. Jest to wina ataku, który nie umie się zgrać. Na kilkanaście minut przed końcem najlepszy gracz ataku palestyńskiego, uzyskuje pierwszą i ostatnią bramkę dla swych barw. W ten sposób wynik do przerwy brzmi 2:1.

Po przerwie następuje przegrupowanie w składzie palestyńskim — gra dalej toczy się otwarta. Grecy jednak zawsze są o pół sekundy wcześniej, mimo że nie wykazują żadnej specjalnej klasy — te jednak ich akcje są skuteczne, toteż jeden trafny strzał i mecz kończy się 3:1.

Palestyna mogła ten mecz wygrać. Zawinił jednak Zw. Piłk. który w ostatniej chwili zmienił skład drużyny, a poza tem filary reprezentacji jak doskonali strzelcy Gaul i Makoło A. oraz Szaka z Hapoelu grali poniżej swej zwykłej formy.

Także i obrona nie miała swego dnia..

W ten oto sposób zakończono w Palestynie pierwszą rozgrywkę o mistrzostwo świata.

Rewanżowe spotkanie odbędzie się w drugiej połowie lutego w Atenach. Przedtem jednak gościć będzie w Palestynie Pogoń lwowska, której robią już doskonałą propagandę. 11 lutego odbędzie się mecz z reprezentacją Libanonu i Syrii w Bejrucie.

Ambicją tutejszych sfer sportowych jest wygrać spotkanie rewanżowe w Grecji.

(Al. Aleksandrowicz

Trzy mecze międzypaństwowe

FRANCJA — BELGIA 5:3

PARYŻ. 30.1. — Tel. wł. — Wobec 40.000 widzów rozegrano mecz piłkarski Francja — Belgia zakończony zwycięstwem Francuzów w stosunku 5:3 (2:2). Belgowie bronili się przez cały czas, dopiero pod koniec doszli trochę do głosu. Francuzi grali z dużym szczęściem.

W Luksemburgu Francja B pokonała Luksemburg 4:0.

PORTUGALIA — HISZPANIA 1:0.

LIZBONA. 30.1. — Tel. wł. — Mecz piłkarski między Portugalią a Hiszpanią powstańczą przyniósł zwycięstwo Portugalii w stosunku 1:0, po bardzo dobrej, choć ostrej grze. Bramkę strzelił prawy łącznik Cinga na chwilę przed przerwą. Ataki Hiszpanów po przerwie rozbijały się na doskonałej obronie.

Sędziował Włoch Mattea.

SZWAJCARIA — NORWEGIA. 6:2

OSLO. 30.1. — Tel. wł. — W meczu bokserskim Szwecja pokonała Norwegię w stosunku 12:4.



DAJWŁOSKI, NAWROCKI, IWAŃCZAK I SZLUBOWSKI
rewelacyjni zwycięzcy Polic. K. S. i Warszawianki. Szpadzistom AZS-u pozostał jeszcze decydujący mecz z Polonią.



VIKELIRIDIS III ZDOBYWA PIERWSZĄ BRAMKĘ
dla Grecji na meczu z Palestyną (3:1).

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł.1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł. w tekście 80 gr., reklamy 40 gr., zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr. 55 Warszawa.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10. tel. 693-72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI. Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ.